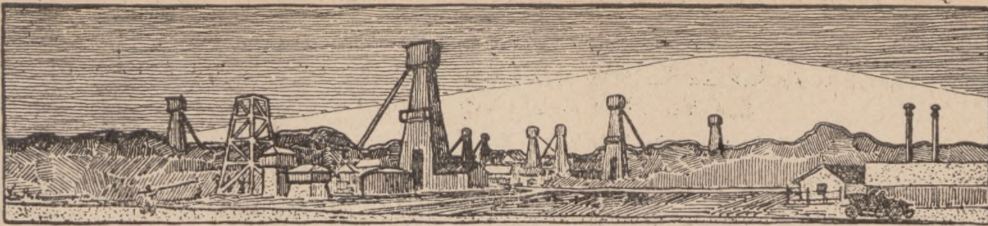
ROCZNIK XI LISTOPAD 1932 NR. 11



NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM

CENA ZESZYTU 1 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ., PÓŁ STRONY 30 ZŁ., ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. RK. P. K. O. BANK NAFTOWY S. A. LWÓW, Nr. 146.203

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA AKADEMICKA L. 5.**

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **JÓZEF SZLEMIŃSKI**

Nacisk spirytusu w asystencji opłat drogowych i perspektywy zniżki cen produktów naftowych.

Służył wprawdzie z pożytkiem dla celów technicznych, lecz niemniej jako rozpowszechniony szeroko napój niszczył organizmy ludzkie i siał spustoszenie. Dziś ludzie nie piją, oczywiście nie dlatego, by od picia odwykli lub że nagle zmądrzeli i całkiem niespodziewanie stali się wstrzemięźliwemi. Uchowaj Boże, ani jedno, ani drugie, ani trzecie — ludzie nie piją z tej prostej i zrozumiałej przyczyny, że nie mają za co. Lecz umysł ludzki nigdy (niestety) nie pogrąża się w błogi stan bezczynności, pracuje ustawicznie. I oto wyrozumowano, że skoro świat ludzki stroni od spirytusu z konieczności, to na gwałt poić nim należy maszyny.

Mimowoli zatem, w sposób niezwykle prosty i zgoła nieoczekiwany dokonaliśmy zdumiewającego odkrycia, że w postaci spirytusu posiadamy u siebie w kraju doskonały i wielce skuteczny środek oraz bardzo łatwy i niezawodny sposób jeśli już nie na zupełne opanowanie i pokonanie kryzysu, to przynajmniej na jego wybitne złagodzenie.

Wyrozumowaliśmy, że przy pomocy tego cudownego leku, tak często mile działającego na ludzkie umysły, uzdrowimy i wydobędziemy z biedy tak ważną i podstawową część naszego gospodarstwa społecznego, jaką bezsprzecznie stanowi u nas rolnictwo.

Sprawdziło się tedy, poraz niewiadomo już który z rzędu, znane ogólnie przysłowie, że potrzeba jest matką wynalazków. Spirytus, który tak często rozjaśniał umysły, rozjaśnił je i tym razem wcale skutecznie jak się okazuje.

Świat już nie musi się truć, bo odtąd spirytusem będzie można raczyć bezduszne organizmy. Wprawdzie wnętrze takich organizmów bywa często subtelniejsze i kapryśniejsze od ludzkich żołądków, ale my ludzie rozumujemy poprostu, że skoro tak pięknie i ku zadowoleniu i naszemu i wszystkich monopolów spirytusowych, przystosowaliśmy swoje organizmy do tego błogiego napoju, to i świat martwy zdołamy zachęcić, a jeśli trzeba będzie to i zmusić, do opijania się nim z powodzeniem. Tylko odrobinę wytrwałości i cierpliwości a wszystko potoczy się jak najlepiej.

Mamy więc przed sobą epokowe odkrycie. Spirytus, ten napój niszczycielski i wielokrotnie wyklęty będzie odtąd błogosławiony jako nadzwyczajne lekarstwo na poważne niedomagania gospodarcze. Twierdzenie, że u nas droga do dobrobytu wiedzie przez spirytus od chwili obecnej będzie i na czasie i na miejscu.

Porzućmy jednak ten ton żartobliwy dla uniknięcia zarzutu, że zagadnienie poważne traktujemy humorystycznie, choć trudno, by je inaczej traktowano, skoro żadne rzeczowe i poważne argumenty nikomu — jak dotąd — do przekonania nie trafiają. A zresztą co nam pozostaje?... humor wisielca, nic ponadto!

O sprawie mieszanek spirytusowych, które narzuca się przemysłowi naftowemu poto chyba, by mu zadać cios śmiertelny, ostateczny, niepodobna pisać inaczej jak jeno słowami pełnemi zdziwienia w połączeniu z rozgoryczeniem i oburzeniem zarazem. Przyznajemy to szczerze i otwarcie. Jakżesz bowiem może być inaczej, skoro obecnie wszystko przemawia za tem, że żadne, nawet najbardziej uzasadnione i przekonywujące argumenty nic tu nie pomogą i nikogo nie przekonają, nie dlatego, by były słabe i nie wystarczające lub zgoła małoznaczące, lecz dlatego, że jak wszystko na to wskazuje, mieszanki spirytusowe postanowiono u nas wprowadzić za wszelką cenę, bez oglądania się na jakiekolwiek choćby najsłuszniejsze przeciwne argumenty.

Przemysł naftowy w licznych memorjałach do Rządu, w enuncjacjach i referatach swoich przedstawicieli i na łamach prasy dowiódł i wykazał wielokrotnie, że z wprowadzenia mieszanki spirytusowej jako paliwa napędnego, rolnictwo odniesie korzyści minimalne, w sumie tak dalece nieznaczne, że można je nazwać żadnemi, kraj natomiast narazi to na nieproporcjonalne straty i zrujnuje przemysł naftowy.

Ostatnio zagadnienie to omówił wyczerpująco na łamach czasopisma „Przemysł Naftowy“ w Nr. 16 z dn. 25. VIII., Nr. 17 z dn. 10. IX. i 18 z dn. 25. IX. b. r. p. inż. Stanisław Zarzecki w artykule p. t. „Problem spirytusowych mieszanek napędowych w Polsce“. Po dokładnem i na-

leżycie uzasadnionem ustaleniu wartości użytkowej mieszanki w stosunku do benzyny czystej, autor — wychodząc z założenia, że mieszanka znajdzie się na rynku w wolnej konkurencji z benzyną — pisze i stwierdza co następuje:

„...W tych warunkach jest rzeczą oczywistą, że najwyższą ceną, możliwą do uzyskania, będzie cena benzyny, pomniejszona o różnicę w wartości użytkowej mieszanki. W chwili obecnej detaliczna cena benzyny wynosi 75 gr. za 1 litr, przeto maksymalna możliwa do uzyskania cena mieszanki, po uwzględnieniu większego o 15% jej zużycia, wyniesie 65 gr. za 1 litr. W tej ostatniej cenie mieści się wartość 0,7 litra benzyny po 75 gr., t. j. 52,5 gr., reszta zaś wysokości 12,5 gr. przypadnie na 0,3 litra spirytusu, z czego wynika cena jednego litra w kwocie 41,6 gr.

Zastanowić się teraz należy czy wyżej obliczona, możliwa do uzyskania cena za alkohol absolutny w mieszance jest w stanie pokryć koszty jego produkcji. Przedewszystkiem od tej ceny potrącić należy koszty odwodnienia spirytusu w wysokości 11,6 gr. od litra, oraz koszty przeciętnego transportu surówki i alkoholu bezwodnego z zakładu odwodniającego do miejsca zużycia; koszty transportu obliczone na podstawie przeciętnego przebiegu spirytusu i okowity na kolejach w r. 1930, wynoszącego 120 kilometrów, dają 355 gr. od 100 kg t. zn. 2,8 gr. od 1 litra. Po uwzględnieniu wyżej podanych kosztów pozostaje 27,2 gr. jako cena brutto za surówkę, przeznaczoną do mieszanek, bez uwzględnienia w tem kosztów mieszania, oraz manca, dochodzącego do 2% wartości towaru. Przeznaczając na manco i koszty mieszania minimalnie 1,2 gr. od litra, otrzymuje się cenę 26 gr. za litr surówki, jaką może uzyskać gorzelnia.

W nadchodzącej kampanji gorzelniczej produkcja jednego zakładu, według danych dra B. Wałukiewicza, zamieszczonych w Nr. 17 „Rolnika Ekonomisty“ z r. b., osiągnie przeciętną wydajność 168 hl. Koszty produkcji gorzelni o odpędzie 200 hl, a więc zbliżonym do przeciętnego, podaje czasopismo „Przemysł Rolny“ w Nr. 4 z r. ub., jak następuje:

1. Ziemniaki	5.468 zł.
2. Jęczmień	774 „
3. Gorzelany	3.200 „
4. Koszty administracyjne . .	1.067 „
5. Robocizna	1.150 „
6. Amortyzacja i remont oraz oprocentowanie kapitału zakładowego	14.140 „
7. Opał	1.826 „
8. Ubezpieczenie	567 „
9. Podatki i opłaty	613 „

10.	Smary i światło	220 zł
11.	Oprocentowanie kapitału obrotowego	108 „
	Ogółem koszty produkcji . .	29.133 zł.

Uwaga: Cenę ziemniaków przyjęto w powyższej kalkulacji na około 2.50 zł. za 100 kg.

Własny koszt odpędu 1 litra surówki wynosi przeto około 145 gr.; w tych warunkach jest rzeczą oczywistą, iż sprzedaż surówki na cele napędowe nie może opłacić nietylko kosztu surowców, lecz nawet samej przeróbki.

Zwolennicy mieszanek twierdzą, iż zwiększenie odpędu tak dalece zmniejszy koszty produkcji, że odpęd stanie się rentowny, szczególnie przy uwzględnieniu wartości wywaru przeznaczonego na paszę. Należy więc zastanowić się, o ile wprowadzenie obligatoryjnego przymusu mieszania nawet 30% spirytusu do benzyny zwiększyć może odpęd gorzelni.

W r. 1931 do popędu silników samochodowych i innych lekkich zużyto około 60.000 tonn materjałów napędowych, dla zastąpienia których należałoby zużyć mieszanki o 15% więcej, t. zn., że konsumcja mieszanek wyniosłaby 69.000 tonn, w czem znajdowałoby się 20.700 tonn alkoholu i 48.300 tonn benzyny. Zwiększenie zużycia spirytusu na cele techniczne, a więc zwiększenie odpędu gorzelni, wyniosłoby 20.700 tonn, t. zn. około 260.000 hl, co przy 1.486 czynnych gorzelniach stanowiłoby przeciętnie 178 hl nadwyżki, czyli ogólny odpęd gorzelni wzrósłby do około 350 hl. Koszty produkcji takiej gorzelni przedstawia poniższa tabela, przytoczona za „Przemysłem Rolnym“.

1.	Ziemniaki	9.569 zł.
2.	Jęczmień	1.355 „
3.	Gorzelany	3.350 „
4.	Koszty administracyjne . .	1.117 „
5.	Robocizna	1.600 „
6.	Amortyzacja i remont oraz oprocentowanie kapitału zakładowego	14.140 „
7.	Opał	3.196 „
8.	Ubezpieczenie	584 „
9.	Podatki i opłaty	763 „
10.	Smary i światło	295 „
11.	Oprocentowanie kapitału obrotowego	144 „
	Ogółem koszty produkcji . . .	36.113 zł.

zatem koszt produkcji jednego litra surówki wyniesie 103 gr., a więc i ten spirytus będzie za drogi dla celów napędowych.

Wysuwana jest jeszcze jedna, nieco sztuczna koncepcja, mająca na celu umożliwienie produkcji taniego spirytusu napędowego, ta

mianowicie, że wszelkie koszty ogólne gorzelni pokryć ma spirytus konsumcyjny, natomiast spirytus techniczny obciążonyby był tylko bezpośredniemi kosztami surowców, opału i robocizny. Odnośną kalkulację łatwo przeprowadzić, porównywując obie wyżej przytoczone, w rezultacie czego otrzymuje się następujące zestawienie kosztów produkcji spirytusu napędowego w ilości 178 hl:

1. Ziemniaki	4.940 zł.
2. Jęczmień	697 „
3. Gorzelany	150 „
4. Robocizna	450 „
5. Opał	1.645 „
Ogółem	7.882 zł.

zatem koszt produkcji litra surówki wypada tu na 44,3 gr.

Po uwzględnieniu wartości wywaru, który według prof. Iwanowskiego ocenia się na 11% wartości użytych do zacieru surowców, w naszym więc wypadku wartości: ziemniaków i jęczmienia z ogólnej sumy 5.637 zł. w kwocie około 620 zł. — koszt produkcji litra surówki zmniejszy się do 40,6 gr., a mimo to będzie wyższy o 44% od ceny, jaką uzyskać może w mieszance (26 gr. za litr).

Z powyższego okazuje się zupełna niemożność produkowania spirytusu do celów napędowych, o ileby produkt ten miał być sprzedawany konsumentowi w stosunku do jego rzeczywistej wartości napędowej.

Oczywiście sprawa przedstawiałaby się nieco inaczej, gdyby się zdecydowano sprzedawać mieszankę mimo jej mniejszej wartości, po tej samej cenie jak dzisiaj benzynę, t. zn., gdyby za litr alkoholu w mieszance uzyskiwano 75 gr.; uwzględniając dalsze koszty w wysokości:

Odwodnienie	11,6 gr.
Transport	2,8 „
Manco, mieszanie, koszty sprzedaży 15%	10,2 „
Razem	24,6 gr.

otrzymaćby można za surówkę loco gorzelnia okrągło 50 gr. za litr. Produkcja gorzelni byłaby jednak wtedy rentowną tylko pozornie, gdyż koszty ogólne pokrywałby spirytus konsumcyjny.

Uzyskując tę cenę, gorzelnia przyniosłaby rolnikowi około 10 gr. zysku na litrze, uwzględniając już wartość wywaru, rolnictwo mogłoby zatem w tych warunkach osiągnąć ogółem około 2,600.000 zł. zysku. Kwota ta przedstawia maksimum korzyści rolnictwa, jakieby z tej imprezy wynieść mogło.

Korzyściom tym przeciwstawiają się jednak w sposób jaskrawy straty innych gałęzi gospodarstwa społecznego, spowodowane nieuzasadnionem podwyższeniem kosztów materjałów napędowych,

oraz straty przemysłu naftowego i Skarbu Państwa, spowodowane przymusowem zmniejszeniem konsumcji benzyny krajowej i zastąpieniem jej przez spirytus.

Wobec niższej wartości kalorycznej mieszanki, automobilizm, jak już wyliczyliśmy, zużyćby musiał przy obecnym poziomie konsumcji rocznie o 9.000 tonn materjałów napędowych więcej, co przy uwzględnieniu ciężaru gatunkowego mieszanki i ceny 75 gr. za 1 litr, daje nadwyżkę kosztów eksploatacji pojazdów w wysokości 9,000.000 zł. rocznie.

Także przemysł naftowy ponieśćby musiał stratę skutkiem wyparcia (60.000 — 48.300) 11.700 tonn benzyny z rynku krajowego na eksport; licząc po 52 dolary am. różnicę między ceną krajową a eksportową na tonnie, daje to ogólną kwotę strat w wysokości około 600.000 $, t. j. około 5,500.000 zł. rocznie. Równocześnie Skarb Państwa traci od tej ilości benzyny podatek konsumcyjny, stanowiący 154 zł. od tonny; ogólna zatem kwota przepadłego podatku wynosi przeszło 1,700.000 zł.

Zestawienie strat, ponoszonych przez gospodarstwo społeczne z przymusowego wprowadzenia mieszanek spirytusowych, przedstawia się następująco:

Strata konsumenta . . .	9,000.000 zł.
Strata przemysłu naftowego .	5,500.000 „
Strata Skarbu Państwa . .	1,700.000 „
Razem .	16,200.000 zł.

korzyści zaś osiągalne przez rolnictwo wynoszą zaledwie 2,600.000 zł., a zatem nadwyżka strat wynosząca 13,600.000 zł. obciąży całe gospodarstwo społeczne.

Wreszcie zastanowić się trzeba, czy możliwem jest utrzymanie konsumcji materjałów napędowych na wysokości r. 1931, która przyjęta została za podstawę rozważań. Podrożenie materjałów napędowych dzięki zastosowaniu spirytusu o 9 miljonów złotych wraz z projektowanem obciążeniem na fundusz drogowy materjałów napędowych kwotą preliminowaną w wysokości 15 miljonów złotych, daje obciążenie materjałów napędowych w kwocie 24 miljonów złotych, co wraz z przewidzianemi opłatami stałemi od samochodów na rzecz funduszu drogowego (10 miljonów złotych) przedstawi obciążenie ruchu samochodowego 34 miljonami złotych rocznie.

Na podstawie doświadczeń z dotychczasowem opodatkowaniem samochodów, stanowczo stwierdzić trzeba, że obciążenia takiego ruch samochodowy nie zniesie. W r. budżetowym 1931/32 zapłacił automobilizm zaledwie 9,500.000 złotych, zamiast przewidywanych 45,000.000 zł.

Sytuacja gospodarcza w roku bieżącym nie poprawiła się, nie można zatem przypuszczać, aby ruch samochodowy znieść zdołał obciążenie wyższe, niż kwota podatku, zapłaconego przezeń w roku ubiegłym. Nałożenie nowego, tak olbrzymiego obciążenia na automobilizm, przyniesie za sobą jeden tylko wynik, a mianowicie: dalsze katastrofalne zmniejszenie się ilości czynnych pojazdów i dalszy spadek konsumcji materjałów napędowych, a w konsekwencji spadek produkcji benzyny, a więc zachwianie obecnych podstaw przemysłu naftowego i zanik motoryzacji kraju.

Bezpośrednim skutkiem wprowadzenia przymusu stosowania mieszanek spirytusowych, będzie ponadto w naftowym przemyśle kopalnianym, obniżenie ceny ropy surowej o około 10 $ na cysternie.

Z powyższych wywodów i obliczeń wynika zatem jasno, że w dzisiejszych warunkach produkcji i konsumcji materjałów napędowych w Polsce, przymusowe wprowadzenie spirytusowych mieszanek napędowych byłoby kapitalnym nonsensem gospodarczym."

Jednakże strat przemysłu naftowego nie sposób obliczać na miarę jeno cyfry pieniężnej wynikającej z różnicy pomiędzy ceną krajową a eksportową tej ilości benzyny jaka przypadnie do wywozu przy obecnym stanie spożycia w kraju, gdyż po pierwsze cyfra ta zmieni się grubo na niekorzyść przemysłu naftowego, skoro tylko spożycie to się obniży i do wywozu przypadnie znacznie więcej jak obecnie, a powtóre, że gdy cyfra ta, zwiększona przez nieuchronny dalszy spadek spożycia w kraju, ugodzi w cenę ropy, to katastrofalne załamanie się przemysłu naftowego stanie się pewne i przemysł ten legnie w gruzach ostatecznie.

Nie jest to żaden frazes, wysuwany dla wzbudzenia postrachu, jak się z pewnością tu i ówdzie będzie myślało i usiłowało tę rzecz przedstawić, lecz naga prawda, gdyż wszelkie dalsze obniżenie ceny ropy zachwieje niewątpliwie podstawami licznych bardzo kopalń do tego stopnia silnie, że doprowadzi do upadku cały nasz czysto kopalniany przemysł naftowy.

Lecz nietylko ten przemysł zostanie powalony i ulegnie likwidacji, ten sam los czeka również o wiele silniejszy i zasobniejszy przemysł rafineryjno-produkcyjny, bowiem i ten przemysł ciosu tego nie zniesie i zczasem ulegnie pod naporem nadmiernych ciężarów.

Powstanie stąd strata olbrzymia, niepowetowana; nastąpi doszczętne zmarnowanie wieloletnich wysiłków i trudów poniesionych w przeszłości i stale, bez przerwy ponoszonych dla utrzymania tego przemysłu przy życiu, dla podźwignięcia go z upadku i dla przywrócenia mu daw-

nej wspaniałej świetności. Zmarnowane zostaną olbrzymie wkłady pieniężne tak swoje jak i obce w przemysł ten włożone. Pójdzie na marne cały codzienny twórczy wysiłek naszych techników wiertniczych, którzy w ciężkich warunkach, niespotykanych gdzieindziej, silą się nad udoskonaleniem metod pracy w tym przemyśle i nad obniżeniem kosztów wydobycia i metody te stale udoskonalają.

Nastąpi wówczas nie zmierzch powolny przemysłu naftowego, lecz jego śmierć gwałtowna i Polska z kraju produkującego własną ropę przemieni się w kraj ją importujący i stanie się terenem eksploatowanym przez obcy światowy kapitał naftowy.

Z przemysłem czysto kopalnianym — który jako najsłabszy i stojący już obecnie, dla bardzo niskiej ceny ropy, na granicy wytrzymałości i pod znakiem zapytania, pierwszy ulegnie zagładzie — zniknie z przemysłu naftowego ostatecznie i bezpowrotnie kapitał rodzimy, a raczej, wyrażając się jasno, zostanie z niego w ten sposób wyrzucony.

Stanie się to z pewnością, oczywiście z wielką szkodą dla całości tego przemysłu i dla jego przyszłości. Istnienie bowiem w nim tych kapitałów i odpowiednich dla nas kapitałów obcych, zwłaszcza przemysłowych, niezależnych od światowego kapitału rafineryjnego i wolnych od tendencyj podbojowych, jest nietylko wskazane i potrzebne dla naszej niezależności gospodarczej ale i niezbędne dla życia tego przemysłu.

Dla wielkich bowiem kapitałów, rozmaitego pochodzenia, obciążonych zazwyczaj olbrzymim balastem w postaci przeróżnych central, zarządów, rad etc. i poszukujących wielkich i łatwych zysków, nasze pola naftowe i nasze to górnictwo nie przedstawia poważniejszego, a przynajmniej przemysłowego zainteresowania. Przyczyna tego leży w tem, że gdzieindziej — często z powodu mniej kosztownej eksploatacji i znacznie obfitszych horyzontów ropnych — dla kapitałów tych istnieje znacznie rozleglejsza skala różnych możliwości i perspektywa zarobków dostosowanych do ich wielkości i zachłanności, aniżeli u nas.

Po wyparciu zatem z naszego przemysłu naftowego kapitałów rodzimych i odpowiednio dla nas zabarwionych kapitałów obcych, przemysłem tym już całkowicie i niepodzielnie zawładnie wkrótce obcy światowy kapitał rafineryjny, w zasadzie mu wrogi, nie posiadający żadnego zgoła zainteresowania w istnieniu tego przemysłu u nas i wyczekujący jedynie sposobnej chwili do zdławienia go w celu ostatecznego opanowania naszego rynku dla swych produktów naftowych pochodzenia zagranicznego. Kapitał ten, po uporaniu się z przemysłem czysto kopalnianym albo zdławi, albo też opanuje wszelki inny, stojący poza nim dotychczas, obcy kapitał, istniejący w naszym przemyśle rafineryjno-produkcyjnym i w ten sposób zapoczątkowane przez spirytus dzieło zniszczenia u nas przemysłu naftowego doprowadzi do pomyślnego zakończenia.

Zwolennicy mieszanek spirytusowych stanowisko swoje w tej kwestji motywują tem jeszcze, że grozi nam jakoby brak benzyny z powodu wyczerpywania się naszych złóż naftowych. Ich zdaniem ten właśnie stan rzeczy przemawia dobitnie za stosowaniem tych mieszanek jako paliwa napędnego, dla zwiększenia naszej zdolności obronnej na wypadek wojny.

Dziwne to doprawdy i wielce charakterystyczne zarazem rozumowanie. Dziwne dlatego, że — przyjmując za podstawę, po zaokrągleniu cyfry z r. 1931, przytoczone przez p. inż. Zarzeckiego — na własne potrzeby zużywamy benzyny zaledwie około 82.000 tonn, podczas gdy wytwarzamy jej ponad 144.000 tonn i wytwórczość tę, która w r. 1930 wyniosła blisko 160.000 tonn i została obniżona jedynie z powodu spadku spożycia w kraju, przy dzisiejszym tylko stanie naszego wydobycia podnieść możemy do około 200.000 tonn rocznie. Z cyfr powyższych wynika zatem jasno, że na własne potrzeby nie zużywamy nawet połowy tej ilości benzyny jaką możemy wytworzyć; że ponadto obecnie posiadamy jej nadmiar w ilości około 62.000 tonn rocznie, które z wielkiemi stratami wywozimy z kraju.

P. inż. Zarzecki w przytoczonym przez nas powyżej artykule oblicza, że 200.000 tonn benzyny rocznie wystarczy na pokrycie zapotrzebowania 80.000 samochodów już po pokryciu zapotrzebowania na ten produkt tak przemysłu jak i życia codziennego. Rozumuje przytem słusznie, że zanim ilość pojazdów mechanicznych u nas osiągnie ten poziom, to przemysł naftowy niewątpliwie przystosuje się do zmienionej sytuacji, zwiększy wydajność benzyny i pokryje całe zapotrzebowanie. Jednakże — stwierdza dalej zupełnie słusznie — że jeśli się weźmie pod uwagę stan naszych dróg, to do tej liczby pojazdów dojść może u nas dopiero po upływie szeregu lat.

Jest to wielce charakterystyczne dlatego, że mimo iż u nas wie się niewątpliwie o tem, że jest tak jak wyżej opisujemy a nie inaczej i że spirytus narzuca się z innych zgoła pobudek, to jednak dla zrealizowania tej myśli wciąż operuje się argumentem, który stracił na wartości, gdyż i dawno i w sposób rzeczowy został odparty i obalony.

Jeśli się jednak naprawdę myśli, że nasze pogotowie wojenne istotnie wymaga wprowadzenia mieszanek, to na to odpowiemy, że myśl taka w całej pełni zasługuje na miano niedorzeczności, wielkiej niedorzeczności, nie mającej sobie równej w dziejach naszego przemysłu naftowego. Wiele, bardzo wiele tych niedorzeczności u nas w przeszłości popełniono ale takiej jeszcze nie. Efekt tego będzie bowiem wręcz przeciwny temu jaki zamierza się w ten sposób osiągnąć i zamiast wzmocnienia nastąpi gruntowne osłabienie — mało tego — zwalenie tego pogotowia. Wszak powinno to być jasne dla każdego nieuprzedzonego, dla każdego kto bodaj na chwilę ustosunkuje się spokojnie

i objektywnie do tego zagadnienia, że zastosowanie mieszanek spirytusowych pocznie wypierać benzynę z rynku, to znów odbije się na cenie ropy. Obniżenie zaś tej ceny doprowadzi nieuchronnie, bo doprowadzić musi i do zaniku dalszych wierceń — a zatem dojdzie z miejsca do zahamowania dalszego rozwoju przemysłu naftowego — i do silnego i radykalnego obniżenia dzisiejszego stanu naszego wydobycia, gdyż wówczas eksploatacja licznych bardzo kopalń odrazu przestanie się opłacać. Wtedy naprawdę zabraknie nam na bieżące nasze potrzeby nietylko benzyny ale i wszystkich innych produktów.

Wrota dla importu początkowo ropy a później gotowych produktów naftowych staną otworem naoścież.

Skoro się mówi o tej rzeczy ze stanowiska obrony kraju, to równocześnie nasuwa się pytanie w jaki sposób pokryje się zapotrzebowanie kraju w smarach. Gdy bowiem zniszczy się przemysł naftowy, gdy nasze wydobycie ropy się załamie i spadnie wydatnie, to obniży się względnie zniknie nietylko wytwórczość benzyny ale i smarów, tych zaś mieszanki spirytusowe nie zastąpią. Bez smarów natomiast nietylko o wzmocnieniu ale bodaj o utrzymaniu naszego pogotowia wojennego mowy być nie może.

Także pod względem jakościowym mieszanka spirytusowa jako paliwo napędne, nietylko, że nie przewyższa wartości benzyny, lecz przeciwnie wyraźnie jej ustępuje. Wykazał to i p. inż. Zarzecki w powołanym wyżej artykule i p. dr Tadeusz Mikucki w swoim artykule p. t. „Mieszanki spirytusowe, automobilizm i przemysł naftowy", zamieszczonym w „Przemyśle Naftowym" w Nr. 20. z dn. 20. X. b. r. — którego ustępy przytaczamy osobno w „Przeglądzie prasy" — w cytatach z publikacji francuskiej p. t. „Une charge nouvelle pour l'automobile" opracowanej i ogłoszonej przez Międzynarodowe Biuro Konstruktorów Samochodowych w Paryżu i opinji Niemieckiego Związku Przemysłu Automobilowego. Potwierdza to wreszcie wymownie życie samo, które najwyraźniej stroni od mieszanek i posługuje się zamiast niemi, benzyną. Nie znajdzie się zatem ani jeden ściśle rzeczowy argument, uzasadniający konieczność lub bodaj jeno celowość jej wprowadzenia.

Broni wprawdzie ostatnio mieszanek na łamach „Gazety Handlowej" p. inż. T. W. w polemizującym z drem Mikuckim artykule zatytułowanym: „Problem stosowania mieszanek spirytusowych" i zamieszczonym w tem piśmie w Nr. 263. z dn. 16. XI. b. r. Obrona ta jednakże wypadła i blado i nieudolnie. Takie naprzykład powoływanie się na „Lot"?..., no... wiele ten może co musi. Skoro pewne wpływowe czynniki u nas narzucają nam spirytus, to trudno wymagać aby „Lot" miał stosować inne paliwo lub zwalczać mieszankę. Podobnie sprawa ta przedstawia się i w Niemczech. Jeśli rząd niemiecki najwyraźniej subwencjonuje tamtejsze rolnictwo a ściślej parę tysięcy wielkich gospodarstw rol-

nych i z tego wyłącznie powodu narzuca mieszanki spirytusowe, to nic dziwnego, że i niemieckie lotnictwo przeszło na paliwo spirytusowe.

Ani pierwszy zatem ani drugi wypadek nie może w danym razie służyć za przykład. Przeciwnie powoływanie się na nie dowodzi, że p. inż. T. W. nie znajduje innych bardziej przekonywujących i z niezależnego źródła pochodzących argumentów, skoro dla uzasadnienia swego w tej mierze stanowiska, oraz dla obrony i dla wykazania rzekomej wyższości jakościowej mieszanek nad benzyną wybrał właśnie nie inne a te dwa jeno wyżej przytoczone wypadki.

Dowodem tego, jak dalece p. inż. T. W. czuje się niepewnie w roli obrońcy mieszanek jest poniższy ustęp jego artykułu:

> „Rzekomo „zdecydowany opór wszystkich automobilistów świata" nie jest ani tak powszechny, ani tak zdecydowany, jak o tem autor mówi. Przejawiająca się gdzieniegdzie nieufność wynika bądź z nieznajomości rzeczy, bądź też jest inspirowana przez czynniki w tem zainteresowane. Rzecz to znana, że wprowadzenie wszelkich inowacyj spotyka się prawie zawsze i wszędzie z niedowierzaniem."

P. inż. T. W. przyznaje zatem, że istnieje i opór i nieufność w odniesieniu do tego paliwa, tłumaczy to jednak innym tendencyjnem inspirowaniem tych nastrojów i zwykłą jakoby w takich razach niechęcią. Otóż tak nie jest i jest to tłumaczenie dość naiwne, gdyby bowiem wyższość mieszanki była udowodniona, to nie pomogłyby żadne inspiracje i weszłaby ona w użycie bez poprzedniego torowania jej drogi w formie przymusu, w sposób prosty i łatwy, oddawna spotykany i znany ogólnie. Jeśli tak się nie dzieje i jeśli trzeba je aż narzucać, to dlatego, że jest inaczej.

Najciekawsze w tem jest jednak to, że p. inż. T. W. występuje również w obcej sobie roli z n a w c y potrzeb przemysłu naftowego skoro pisze, że

> „...Wyzyskanie spirytusu jako lepszego od benzyny paliwa do napędu silników nie może bynajmniej „zachwiać istnieniem własnego przemysłu naftowego", ponieważ w najgorszym wypadku ilość spirytusu, użyta jako niezbyt znaczna domieszka do innych środków napędowych, dotknęłaby ogólne interesy przemysłu naftowego w niewielkim stosunkowo stopniu."

Jeżeli przemysł naftowy twierdzi, że rolnictwo z wprowadzenia mieszanek korzyści nie odniesie, to równocześnie twierdzenie to należycie uzasadnia i popiera je silnemi argumentami i cyframi, nie czyni tego natomiast gołosłownie. P. inż. T. W. postępuje odwrotnie i już to samo, że zdecydował się na powyższe twierdzenie dowodzi, że nie orjentuje się ani w potrzebach, ani w obecnej sytuacji przemysłu naftowego, ani w jego skomplikowanym charakterze i że ta dziedzina naszego gospodarstwa społecznego jest mu najzupełniej obca. Odpowiemy na to tyle

jeno, że gorzelnie można uruchomić lub zbudować i pędzić spirytus omal, że w każdej chwili, natomiast przemysłu naftowego nie tworzy się, ani też nie stworzy się na zawołanie i w tem tkwi sedno rzeczy i o tem należy pamiętać. Zniszczyć i zrujnować przemysł naftowy jest niesłychanie łatwo, ale jak się to raz zrobi, to przemysłu tego już więcej się nie odbuduje. Trzeba będzie sobie poniewczasie powiedzieć: przepadło, kraj zaś długo będzie musiał ponosić konsekwencje dzisiejszych nieprzemyślanych i nierozważnych pomysłów.

Jest to ważne ze stanowiska wojskowego, gdyż na wypadek raptownej potrzeby zwiększenia naszego pogotowia w paliwie napędnem, produkcja spirytusu może być bez większego trudu zwiększona, tego zaś nieda się powiedzieć o ropie naftowej. Nietylko bowiem zwiększenie ale i utrzymanie jej wydobycia na odpowiednim poziomie wymaga nieprzerwanej ciągłości w eksploatacji odwierconych szybów i coraz to nowych wierceń. Następnie górnictwo naftowe w przeciwieństwie do innych gałęzi przemysłu nie powstaje odrazu lub w ciągu ściśle określonego czasu; jego tworzenie i stworzenie odbywa się w innych zgoła warunkach i wymaga długiego czasu, lat całych, bowiem opiera się na licznych bardzo, często zawodnych wierceniach i poprzedzającej je żmudnej pracy badawczo przygotowawczej i to należy mieć na uwadze.

Także nasze rolnictwo z pewnością nie odniesie żadnych absolutnie korzyści z wprowadzenia mieszanek spirytusowych, gdyż zanim Monopol Spirytusowy wyzbędzie się swych zapasów, nagromadzonych coś w ilości około 80,000.000 litrów, to minie dobrych kilka, przypuszczalnie 6 lat. Zarobi na tem co najwyżej kilka gorzelń i dla tego jedynego efektu zrujnuje się cały przemysł naftowy.

W latach ostatnich wydano u nas szereg ustaw i rozporządzeń mających na celu utrzymanie i dalszy trwały rozwój przemysłu naftowego w Polsce w oparciu o własne górnictwo naftowe. Dowodzi to, że nasze czynniki miarodajne w pełni oceniały i oceniają doniosłe znaczenie przemysłu naftowego dla kraju. Ostatnio wiele bardzo uwagi sprawom tego przemysłu poświęcił Rząd P. Premjera Prystora. Pan Premjer Prystor osobiście, jeszcze w czasie sprawowania urzędu ministra przemysłu i handlu, w trosce o jego losy i o byt podjął i skierował na realne tory myśl zorganizowania tego przemysłu na szerokich podstawach, obejmujących wszystkie jego działy i takiego unormowania i uporządkowania w nim stosunków, by produkcja surowca naftowego i wiertnictwo naftowe znalazły u nas pełne, pewne i trwałe warunki dla swego rozwoju. I oto w chwili trwającego procesu organizacyjnego następuje nacisk spirytusu, który w zasadzie obraca w niwecz całe to dzieło i wypacza z gruntu założenie, na którem wyrosło. Nic też dziwnego, że mimowoli ciśnie się na usta pytanie poco i w jakim celu proces ten zapoczątkowano, poco i w jakim

celu odbywa się on nadal, skoro równocześnie z innej strony podważa się ten przemysł w jego najistotniejszych podstawach. Jest to bowiem jasne, że tak cała organizacja przemysłu naftowego jak i zapewnienie dla przemysłu czysto kopalnianego pełnego odbioru ropy na nic się nie przyda, gdy jednocześnie występuje się z takiemi obciążeniami tego przemysłu, których przemysł ten żadną miarą nie wytrzyma i pod naciskiem których cena ropy spadnie poniżej kosztów jej wydobycia.

Organizacja przemysłu naftowego ma sens i cel w warunkach życia tego przemysłu, traci jedno i drugie w chwili zapoczątkowania jego likwidacji.

Już samo wprowadzenie mieszanek spirytusowych ku temu wiedzie nieuchronnie, godzi bowiem nie w co innego jeno w podstawę — w obecnych warunkach — nie tyle już rentowności co wegetacji całego naszego kopalnictwa naftowego. Tymczasem to jeszcze nie wszystko, naciskowi spirytusu towarzyszy bliski realizacji zamiar opodatkowania środków napędowych na cele drogowe i równocześnie żądanie obniżenia cen produktów naftowych. Trudno doprawdy o większy brak koordynacji, o więcej chaotyczne i nieprzemyślane działanie, oraz o bardziej dziwaczne i opaczne ustosunkowanie się do całości zagadnienia naftowego w Polsce.

Wprawdzie podatek na cele drogowe opłacać ma nie przemysł naftowy jako taki lecz automobilizm, pośrednio jednakże godzi on w ten przemysł, wówczas bowiem z wszelką pewnością nastąpi spadek spożycia u nas w kraju benzyny i smarów, przez to, że podatek ów przyczyni się niewątpliwie w wysokim stopniu do dalszego poważnego osłabienia, już skurczonego ruchu automobilowego. Fundusz drogowy zyska niewiele albo i nic, przemysł naftowy natomiast zapłaci za to osłabieniem swej siły gospodarczej i podważeniem swych podstaw. Lecz na upór niema lekarstwa — powiada słusznie znane przysłowie — i my też dlatego wątpimy, czy pomogą cośkowiek bodaj przedstawienia jakie przemysł naftowy w kwestji tej czyni. Co najwyżej po jakimś czasie wzbogacimy nasz dorobek o jedno doświadczenie więcej i to byłoby może coś warte, gdyby nie było zbyt kosztowne. Wartoby przecie nad tem odrobinę wcześniej pomyśleć. Ano miejmy nadzieję, że to nastąpi; nic innego narazie nam nie pozostaje.

Każdy chyba przyzna, że na tle powyższych grubo nadmiernych obciążeń żądanie obniżki cen produktów naftowych wygląda paradoksalnie.

Zagrożony w swoich najistotniejszych podstawach cały przemysł naftowy zwrócił się do P. Prezesa Rady Ministrów z odpowiedniem przedstawieniem stanu rzeczy i z prośbą o autorytatywne stwierdzenie, przed powzięciem ostatecznych decyzyj i wcieleniem ich w życie, siły materjalnej i wytrzymałości tego przemysłu. Dotyczący ustęp memorjału,

podpisanego między innemi i przez Związek Polskich Przemysłowców Naftowych i przez Syndykat Producentów Ropy, brzmi następująco:

„Przemysł naftowy w licznych swoich memorjałach przedstawił dowody na to, że wprowadzenie przymusu mieszanek spirytusowych przyniesie nieznaczną korzyść rolnictwu, a ogromną szkodę drugiej równie słabej gałęzi wytwórczości polskiej, jaką jest przemysł naftowy. Przeprowadziliśmy również dowód, że projektowana nowelizacja Funduszu Drogowego nie zwiększy dochodów tej instytucji, a do reszty ogołoci kraj z automobilizmu. Co do problemu cen dowiedliśmy, że ceny w przemyśle naftowym bynajmniej nie były i nie są sztywne, że utarg krajowo-eksportowy ustawicznie się zmniejsza, a mimo to ostatnio w niedługim okresie ceny zostały dwukrotnie na życzenie Rządu obniżone.

Nie śmiemy obarczać Pana Premiera czytaniem obszernych wywodów i studjowaniem cyfrowych zestawień, które jednakże pragnęlibyśmy przedstawić komisji rządowej, wydelegowanej przez Pana Premiera. Przemysł naftowy gotów jest postawić do dyspozycji delegatów Pana Premiera wszystkie swoje księgi i wszystkie materjały, jakichkolwiekby zażądano, aby dać Rządowi możność zbadania całokształtu spraw naftowych i rozstrzygnięcia poruszonych tu kwestyj łącznie, a nie w oderwaniu jednej od drugiej. Przemysł naftowy nie uchylał i nie uchyla się od rzeczowej dyskusji we wszystkich poruszonych tu sprawach, prosi jednakże aby wprzód ustalono autorytatywnie siłę gospodarczą tego działu polskiej produkcji.

Prosimy by stwierdzono autorytatywnie, czy prawdziwe są nasze twierdzenia, że wytrzymałość nasza się kończy i że każde dalsze obciążenie naszego przemysłu spowodować musi skutki niezwykle ujemne, tak dla samego przemysłu, jak i dla Państwa. Zamiast eksportu, import, — zamiast aktywnego bilansu handlowego, prawdopodobnie pasywny, — zamiast samowystarczalności przemysłu, kolejnictwa i pogotowia obronnego, już w ciągu jednego roku niedobór, — zamiast eksportu towaru, eksport waluty na jego zakup.

Przemysłowcy naftowi wierzą w przyszłość polskiego przemysłu naftowego, wierzą w ukryte w ziemi bogactwa, na których odkrycie brak nam w tej chwili kapitału. Być może jednak, że powołana przez Pana Premiera komisja stwierdzi, że przemysł naftowy w Polsce ze względu na niezwykle trudne warunki geologiczne, jak i brak kapitałów, a może i z innych powodów, nie przedstawia takiej wartości dla Państwa, jak my to sobie wyobrażamy. W tym wypadku konieczne jednak będzie wyraźne stwierdzenie tej tezy i obrócenie całej polityki, zarówno rządowej, jak i sfer gospodar-

czych, związanych z naszym przemysłem, o 180 stopni. Przestaniemy wtedy wszyscy sugerować się i wysilać w kierunku rozwoju naszego przemysłu, przestaniemy mierzyć siły na zamiary i nastawimy się wszyscy na możliwie łagodną likwidację naszej produkcji. Dla przemysłu takiego jak nasz, który zbudowany jest na ryzyku i wierze w pomyślne rezultaty wkładanych w pracę wysiłków, konieczny jest jasny pogląd co do przyszłego programu oficjalnego, — i dlatego — także i z tych powodów — prosimy usilnie Pana Premiera o łaskawe wydanie zarządzeń w kierunku utworzenia komisji, którаby zagadnienia naftowe w Polsce gruntownie zbadała, i w całokształcie rozpatrzyła.

Równocześnie jednak prosimy Pana Premiera, aby aż do chwili rozpatrzenia tego zagadnienia przez wyznaczoną komisję — co przecież nastąpić może w bardzo krótkim czasie — wstrzymać zechciał decyzje, któreby uderzyć mogły w fundamenty istnienia naszego przemysłu."

Jest to bardzo trafne i racjonalne postawienie sprawy. Szczególnie na miejscu jest pytanie czy przemysł naftowy w Polsce ma istnieć, czy ma rację bytu, czy też nie. Pytanie takie ma znaczenie zasadnicze i dlatego winna być na nie dana odpowiedź jasna i wyraźna, nie pozostawiająca w żadnym kierunku najmniejszych bodaj wątpliwości. Tej i takiej odpowiedzi przemysł naftowy, zwłaszcza w chwili obecnej ma prawo się domagać i dobrze, bardzo dobrze się stało, że pytanie to postawiono i że skierowano je do Szefa Rządu, w pierwszym rzędzie odpowiedzialnego za całość państwowej polityki gospodarczej.

Dziwne to jeno, że dotychczas nie wydelegowano specjalnej komisji rządowej dla zbadania całokształtu spraw naftowych, o którą przemysł ten w przytoczonym wyżej memorjale prosi. O ile wydelegowanie takiej komisji nie nastąpi będzie to dowodem, że np. o wprowadzeniu mieszanek spirytusowych zadecydowały nie momenty natury rzeczowej, lecz inne mniejszej wagi, niedające się rzeczowo uzasadnić lub upór pewnych wpływowych osobistości, które postanowiły sobie je przeforsować za wszelką cenę, gwoli postawienia na swojem, dla bliżej niewiadomych i nieokreślonych powodów, być może z sentymentu dla spirytusu, bądź też z niechęci do przemysłu naftowego. A może decyduje tu poprostu chęć stworzenia jeszcze jednego środka napędowego — bez potrzeby wprawdzie — po to jedynie, by przemysł naftowy nie był — jak dotychczas — jedynym dostawcą tego paliwa.

Gdyby jakikolwiek nowy środek napędowy wchodził w użycie o własnych siłach, w równych warunkach konkurencyjnych i w tych warunkach zdobywał sobie wzięcie i uznanie swoją wyższością, to z faktem takim należałoby się pogodzić bez szemrania jako ze zjawiskiem zupełnie naturalnem i często spotykanem. Gdy zaś odbywa się to w warunkach

odmiennych, w atmosferze nierówności i widocznego uprzywilejowania, to takie postępowanie musi budzić bardzo poważne zastrzeżenia.

Jeśli się uznaje potrzebę istnienia u nas przemysłu naftowego, jeśli się chce mieć ten przemysł i jeśli Polska ma pozostać w rzędzie krajów posiadających własne górnictwo naftowe i produkujących ten surowiec, to zerwać należy ze wszyskiemi obłędnemi pomysłami i wejść zdecydowanie na drogę planowego popierania tego przemysłu i twórczych w nim elementów, jeśli zaś nie, to należy to powiedzieć otwarcie, by wreszcie wiedziano u nas czego się trzymać należy.

„Polski Eksport Naftowy".

W poprzednim zeszycie naszego pisma zamieściliśmy sprawozdanie z pierwszego zebrania tej nowej organizacji, odbytego we Lwowie dnia 27. X. b. r., obecnie poniżej zamieszczamy „in extenso" przemówienie Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego P. Czesława Pechego, wygłoszone na tem zebraniu.

* * *

Proszę Panów. Powtórnie mam możność Panów powitać i otworzyć teraz zebranie organizacyjne Polskiego Eksportu Naftowego w drugim terminie, to znaczy, że nasze obrady i nasze wybory będą odtąd prawomocne bez względu na ilość uczestników.

Do Prezydjum pozwoliłem sobie poprosić P. Komisarza Friedberga, P. Supińskiego, P. Prezesa Mayera, Naczelnika wydziału przemysłowego tutejszego województwa P. Kasztelewicza i P. Ministra Byrkę, Dyrektora tutejszej Izby Przemysłowo-Handlowej, jako reprezentanta czynnika społecznego.

Dzisiejsze zebranie uważam za moment pierwszorzędnej wagi w rozwoju, w dynamice stosunków w przemyśle naftowym na przyszłość i nie przesadziłbym, gdybym powiedział, że przeżywamy dla przemysłu naftowego moment historyczny, nietylko dlatego, że dzieje się coś w przemyśle naftowym, czego jeszcze dotąd w naszem Państwie nie było, a dlatego, że jest to pierwszy zdecydowany krok na drodze organizacji przemysłu naftowego, pojętej na płaszczyźnie szerokiego interesu publicznego, krok, który pociągnie za sobą dalsze posunięcia, które muszą nas doprowadzić do uporządkowania spraw organizacyjnych.

Sprawa, w mojem głębokiem przeświadczeniu, została przygotowana aż nadto dobrze; ani żadna z grup przemysłu naftowego, ani żaden nawet z poszczególnych przedstawicieli w tej dziedzinie gospodarczej nie został w pracach przygotowawczych pominięty, nie został niczem zaskoczony. Pracujemy zgóry od roku nad tem zagadnieniem. Przedy-

skutowaliśmy wszelkie możliwości organizacyjne, nietylko w zasadniczych linjach, ale i w najdrobniejszych szczegółach. Dyskutowaliśmy tysiąckrotnie wszystkie te rzeczy.

Wszystko mojem zdaniem zostało należycie wyjaśnione i każda grupa przemysłu naftowego an bloc i każde przedsiębiorstwo z osobna dostatecznie jest uświadomione co do kierunku polityki rządowej w dziedzinie przemysłu naftowego.

Jeżeli ten krok zdecydowany nastąpił, to nastąpił jako pojęcie twardej konieczności, od której rząd odstąpić nie może.

Skoro rozwiązanie nastąpiło na tej drodze i skoro Rząd udzielił tym pracom swego poparcia i autoramentu, skoro przez swoich przedstawicieli brał czynny udział w zebraniach, skoro niemal wszyscy Panowie tu zebrani mieli możność osobistego porozumienia się z nami, a jeżeli ktoś z tego nie skorzystał, to tylko była w tem jego wola, jeżeli więc te wszystkie zabiegi, te wszystkie żmudne prace nie dały rezultatu, to właśnie dlatego, że w przemyśle naftowym wewnątrz nie dojrzała atmosfera do takiej kompromisowej, męskiej decyzji.

To co dzisiaj następuje, t. j. przymus organizacyjny, jest to rozwiązaniem konsekwentnem, wynikającem z poprzednich działań Rządu.

Jakkolwiek wszyscy tę historję znamy, pozwolę sobie tutaj, w charakterze przewodniczącego z ramienia Pana Ministra, stwierdzić, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie zaniedbało niczego, coby mogło dopomóc do racjonalnej, dobrowolnej organizacji przemysłu naftowego. Dane było przemysłowi naftowemu wiele czasu do namysłu nad tą sprawą. Ministerstwo Przemysłu i Handlu przy różnych okazjach wielokrotnie zwracało uwagę przemysłu naftowego na to, że sprawy organizacji muszą być postawione na racjonalnej płaszczyźnie i że to, co się dotąd działo w przemyśle naftowym nie odpowiada ani interesom tego przemysłu, ani interesom gospodarczym Państwa. Wobec tego, iż u łona przemysłu naftowego inicjatywa nie została przejawiona, poza wystąpieniami jednostek, Rząd zdecydował się na wydelegowanie męża zaufania, który przeprowadził ze wszystkiemi przedsiębiorstwami rozmowy w kierunku zrobienia dobrowolnej organizacji. Z chwilą kiedy Pan Minister Przemysłu i Handlu doszedł do przekonania, że tego rodzaju droga nie prowadzi do celu i że nie zbliżamy się do tej organizacji, Pan Minister wystąpił z wnioskiem ustawy o możliwości przymusowego zorganizowania przemysłu naftowego. Ustawa ta była przez długie tygodnie filtrowana w Rządzie, później filtrował ją Sejm, filtrowały ją oba ciała ustawodawcze, tak, że przemysł naftowy mógł ten okres zużyć na organizację zanim klamka zapadnie. Ale to nie nastąpiło. Czas ten zużytkowano na wyczekiwanie: „może komuś z postanowień ustawy coś przypadnie“, wreszcie ustawa sama stała się faktem.

Ustawa została opracowana po zasięgnięciu opinji rzeczoznawców z poza Sejmu, a w opracowaniu w sejmie wzięli udział rzeczoznawcy przemysłu naftowego i wraz z Rządem opracowano tę formę ustawy. Została ona wydana 18. marca, a opublikowano ją 12. kwietnia 1932 r.

Ustawa ta dała możność Ministrowi Przemysłu i Handlu przymusowego zorganizowania przemysłu naftowego.

Mimo gorzkich doświadczeń Rząd w dalszym ciągu wykazywał maksimum dobrej woli i zrozumienia interesów przemysłu naftowego, mimo, że mógł w drodze ustawy zrzeszyć wszystkich Panów, jednakże Rząd nie poszedł na tę drogę. Poszedł na drogę współpracy, na drogę medjacji, wreszcie zaproponował arbitraż, co Pan Minister Panom na zebraniu w Ministerstwie w kwietniu oświadczył.

Muszę stwierdzić, że nasze wspólne zabiegi wydały bardzo dobre rezultaty. Mianowicie co do dwóch działów przemysłu naftowego nastąpiło porozumienie i jakkolwiek te rzeczy jeszcze w tej chwili nie są sfinalizowane, dlatego, że nie została zamknięta cała organizacja przemysłu naftowego, to niemniej załatwienie tych dwóch rzeczy pierwszorzędnej wagi ogromnie atmosferę w przemyśle naftowym wyświetliło.

Mimo upływu wielu miesięcy w tej pracy, Rząd nie poszedł dotąd jeszcze na drogę przymusu organizacji wewnętrznej. Nie poszedł na nią z różnych względów, a przedewszystkiem dlatego, że ocenia, iż załatwienie tej kwestji pójdzie łatwiej w przyszłości w zależności od załatwienia tej sprawy, która była przesądzona ustawą t. j. eksportu. I dlatego też wyczekuje jeszcze do końca, jakie rezultaty dadzą ostatecznie porozumienia organizacyjne i jaki obrót przyjmie ostateczny arbitraż, który ma się odbyć w dziedzinie małych rafineryj i musi się porozumieć z grupą tych rafineryj, które nie zgodziły się dotąd ani na proponowane warunki, względnie na arbitraż.

Co do jednego momentu ustawa postawiła Rząd wobec konieczności przymusowego załatwienia organizacji przemysłu naftowego, t. j. co do eksportu.

W artykule I. ustawy z dnia 18. marca 1932 r. w punkcie j) jest powiedziane:

> „tworzenie przymusowych organizacyj przemysłu naftowego, obejmujących bądź to jego całość, bądź poszczególne działy, przyczem winny być do tych organizacyj zastosowane wyłuszczone powyżej zasady; powyższemu przepisowi nie podlega handel wewnętrzny produktami naftowemi; organizacja zaś przymusowa obrotu zagranicznego winna być utworzona najdalej w terminie 6-ciu miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, gdyby do tego terminu nie powstała tego rodzaju jednolita organizacja dobrowolna, odpowiadająca zasadzie zawartej w punkcie c) niniejszego artykułu"

który brzmi:

> „scentralizowanie w jednolitej organizacji całkowitego obrotu zagranicznego tak olejem skalnym, jako też produktami naftowemi".

Więc w tym punkcie ustawy Rząd został związany, że gdyby w ciągu okrągło pół roku od dnia opublikowania ustawy organizacja dobrowolna eksportu nie nastąpiła na zasadzie wzajemnych ustępstw, to Rząd będzie musiał w tym terminie przymusową organizację przeprowadzić. I rozporządzenie to z 12. października 1932 r. a więc w terminie 6. miesięcznym od dnia wejścia w życie ustawy Rząd postanowił wydać i Pan Minister podpisał rozporządzenie w sprawie przymusowej organizacji eksportu olejów skalnych i produktów naftowych.

Jakkolwiek ustawą nie nałożono na Ministerstwo Przemysłu i Handlu obowiązku, że w zakresie wydania tego rozporządzenia porozumie się z poszczególnemi grupami przemysłu naftowego, to tem niemniej to porozumienie nastąpiło. Nastąpiło grubo wcześniej.

Niezależnie od tych dyskusyj, które prowadziliśmy, niezależnie od szczegółowych dyskusyj na temat eksportu, które już w okresie samego opracowania tego rozporządzenia były przeprowadzone, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwróciło się do osób, do których miało zaufanie i które mogło uważać za znawców przedmiotu eksportu produktów naftowych, i przedyskutowano poszczególne punkty. Zresztą cały materjał organizacyjny został dostatecznie przemyślany i przestudjowany i wszystkie potrzeby przemysłu naftowego i poszczególnych grup są zupełnie wyjaśnione.

Ministerstwo znajdowało się w tem dobrem położeniu, że do rozporządzenia miało materjały potrzebne.

Oczywiście jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że nie wszyscy uczestnicy przyszłego porozumienia eksportowego są zadowoleni z rozporządzenia, jako podstawy organizacji eksportowej, jasnem jest to dlatego, że rozporządzenie to ma charakter pewnej decyzji arbitrażowej pod względem merytorycznym samego materjału, jest decyzją co do motywów i co do zasady.

Jakkolwiek ustawa nałożyła na Rząd obowiązek przymusowego zorganizowania przedsiębiorstw naftowych w dziedzinie eksportowej, to jednak Ministerstwo Przemysłu i Handlu zdecydowało się jeszcze i w tym momencie okazać swoją najlepszą wolę i swoją całkowitą dla przemysłu naftowego życzliwość i poleciło opracować rozporządzenie tylko w zakresie rozporządzenia ramowego, które w zakresie swoim przesądza przymusowe zorganizowanie dziedziny eksportu. Oczywiście rozporządzenie to podpada pod wszystkie rygory, wynikające z ustawy.

Ale nawet i w tym wypadku Ministerstwo Przemysłu i Handlu chciało dać możność wszystkim zainteresowanym przedsiębiorstwom samodzielnego ułożenia między sobą stosunków eksportowych, racjonalnego przeprowadzenia między sobą rozrachunków. I ułożenie szczegółów tej pracy, statutu tej organizacji pozostawiło woli i zapatrywaniom przemysłu naftowego. I dlatego zamiast ogłosić statut ex officio Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwraca się do przemysłu naftowego z prośbą, aby

on sam opracował statut organizacji według potrzeb i wymagań poszczególnych towarzystw.

Dla każdego przedsiębiorstwa w tym wypadku bardzo ważne są postanowienia art. 4 rozporządzenia z dnia 12. października b. r., który przewiduje, że na zebraniu organizacyjnem wybrane zostanie ciało dla opracowania statutu.

Art. 4 brzmi:

„Minister Przemysłu i Handlu w ciągu 14 dni od wejścia w życie niniejszego rozporządzenia zwoła organizacyjne zebranie uczestników organizacji, powołując równocześnie Komisarza Rządowego dla przeprowadzenia wszelkich czynności, związanych z organizowaniem „Polskiego Eksportu Naftowego".

Na zebraniu organizacyjnem wybraną zostanie dla opracowania statutu „Polskiego Eksportu Naftowego" komisja, składająca się z 5 osób.

O ile ta komisja nie zostałaby z jakiegokolwiek powodu wybraną, wtedy Minister Przemysłu i Handlu na wniosek komisarza rządowego wyznaczy takąż Komisję.

Komisja opracuje w ciągu 21 dni statut organizacji, który to statut złożony będzie Ministrowi Przemysłu i Handlu do zatwierdzenia za pośrednictwem Komisarza Rządowego.

Gdyby Komisja z jakiegokolwiek powodu nie dotrzymała powyższego terminu, lub też opracowany przez nią statut nie uzyskał zatwierdzenia Ministra Przemysłu i Handlu — statut organizacji wydany będzie przez Ministra Przemysłu i Handlu."

To znaczy, że Panowie mają możność dziś wyboru Komisji składającej się z pięciu osób, według własnego przekonania i Komisja ta wraz z komisarzem rządowym, a raczej pod nadzorem komisarza rządowego będzie miała całkowitą swobodę ułożenia szczegółów organizacyjnych Polskiego Eksportu Naftowego, według interesów pojętych przez Panów.

Jeżeli przewidziano rygor zatwierdzenia tego statutu przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu to właśnie dlatego, że musi on być ułożony na podstawie rozporządzenia o przymusowej organizacji. I właśnie dlatego Ministerstwo musi mieć możność przekonania się, czy statut ten nie jest sprzeczny w jakimkolwiek artykule z ustawą, względnie z rozporządzeniem. I dlatego jest przewidziane to, ex post, zatwierdzenie projektu.

Komisja statutowa, jakkolwiek będzie się składała tylko z pięciu osób, jednakże z natury rzeczy będzie miała charakter organizacyjny, tak jak się to dzieje przy zakładaniu n. p. spółek akcyjnych. Powinna ona ułożyć projekt statutu. Na podstawie tego statutu wejść w porozumienie z wszystkiemi grupami organizującego się przemysłu. Albowiem istnieją tutaj pewne bardzo skomplikowane zagadnienia. Zagadnienie placówek zagranicznych, kwestja rozrachunków; istnieje tu kwestja aportów poszczególnych przedsiębiorstw do tej organizacji. To są rzeczy, które nie mogą być przesądzone, które rozstrzygnąć należy po gruntownem ułożeniu dobrowolnem tych wszystkich spraw.

Dopiero gdyby wszystkie dyskusje nie dały wyniku, to wtedy musiałaby być załatwiona ex officio przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu sprawa organizacji Polskiego Eksportu Naftowego z pozostawieniem drobnych spraw, czy to aportu, czy innych, na boku. Nie byłoby wtedy innej drogi.

Sądzę jednakże, i Ministerstwo Przemysłu i Handlu żywi też tę nadzieję, że dobrowolne porozumienie nastąpi i że w ciągu trzech tygodni Panowie przedstawią racjonalnie, kompromisowo opracowany statut organizacji, który odpowiadać będzie ustawie i rozporządzeniu.

Jeżeliby ta dobra wola Ministerstwa Przemysłu i Handlu nie znalazła dostatecznego oddźwięku u Panów, to oczywiście Ministerstwo Przemysłu i Handlu postąpi konsekwentnie i zrobi wszystko, co leży w jego obowiązkach, nałożonych przez ustawę i rozporządzenie.

Sprawa organizacji eksportu naftowego łączy się właściwie z całym problemem przemysłu naftowego w Polsce i nie dobrze się staje, że ona wyprzedza całą organizację. Niemniej jednak ustawodawca zdając sobie sprawę z trudności tego zagadnienia, przewidział, że co do tego problemu bardzo jest wątpliwem, aby kiedykolwiek nastąpiło dobrowolne porozumienie, co do eksportu.

Sami Panowie, same firmy naftowe, które zawsze eksportowały, eksportują i eksportować będą, od wielu lat wysuwały potrzebę stworzenia organizacji eksportowej, jak i organizacji handlu wewnętrznego, która znalazła swój wyraz w Centralnem Biurze Sprzedaży. Te rzeczy były bardzo szeroko i głęboko dyskutowane za czasów Ministra Kwiatkowskiego. Nastąpiło pewne zobowiązanie ze strony Syndykatu, które jednak nie zostało przyobleczone w formę rzeczywistą i tylko częściowo został eksport załatwiony. Poza tą organizacją została na boku ogromna część przemysłu naftowego.

Właściwie rozporządzenie obecne realizuje te sprawy, które Panowie w swoim czasie rzucili i te sprawy, które Panowie uważają za pierwszorzędne momenty dla organizacji naftowej. Jakkolwiek rozporządzenie samo dotyczy w tej chwili tylko eksportu, to zarówno samo rozporządzenie, względnie ułożenie statutu sprawę organizacji wewnętrznej ogromnie posunie naprzód, gdyż organizacja ta z natury rzeczy musi dotknąć wielu zagadnień, które w wewnętrznej organizacji mają tak wielkie znaczenie.

Dzisiejsze zebranie przewiduje tylko jedną czynność, to znaczy wybór Komisji dla ułożenia statutu, a raczej dla ułożenia projektu statutu i to musimy dzisiaj dokonać.

Ani ustawa, a szczególnie rozporządzenie nie przewidują regulaminu dzisiejszego zebrania a więc musimy tutaj obrać drogę zwyczajową, to znaczy, że wybierzemy Komisję ewentualnie większością głosów, w głosowaniu tajnem.

Jednakże przy tej czynności musimy uszanować zwyczaje inne istniejące dotąd w przemyśle naftowym. Rozumiem przez to, że uczestnicy dzisiejszego zebrania reprezentują w sumie trzy grupy zainteresowane w przemyśle naftowym, t. j.: 1) grupę wielkich rafineryj, praktycznie rzecz biorąc, rafineryj zrzeszonych w Syndykacie, 2) rafineryj średnich i małych, to jest praktycznie tych, które znajdowały się dotąd poza ramami organizacji Syndykatu, 3) samodzielne zakłady gazolinowe. Oddzielnie stoi „Polmin“, jako oddzielna grupa, ze względów zupełnie zrozumiałych. Wysuwając tego rodzaju, zwyczajem uświęcony podział, należałoby dla tych grup zapewnić udział w Komisji statutowej. Wyobrażam sobie, że gdybyśmy zapewnili grupom: małych i średnich rafineryj, zakładów gazolinowych i „Polminowi“ minimum przedstawicielstwa, t. j. po jednej osobie, pozostałoby dla pozostałych wielkich rafineryj dwa miejsca w komisji statutowej. W ten sposób uzyskalibyśmy racjonalną, opartą na zwyczajach i naszej praktyce reprezentację proporcjonalną w tej komisji.

Praktycznie rzecz biorąc najwięcej są zainteresowane te przedsiębiorstwa, które czynnie brały i będą brać udział w eksporcie. Ponieważ ustawa przewidziała, a rozporządzenie zrealizowało, podciągnięcie do tego problemu wszystkich pozostałych przedsiębiorstw rafineryjnych w ten czy inny sposób, przy takim składzie Komisji statutowej i te przedsiębiorstwa, które eksportować nie będą miały obowiązku, będą miały możność bronienia swych interesów przy opracowywaniu statutu. W ten sposób w tej tak małej liczbie przedstawicieli reprezentowane będą tak wielkie rozbieżności i tak wielkie — wybaczą mi Panowie to słowo — animozje przemysłu naftowego. Jednakże Komisja statutowa będzie musiała w ten sposób wejść w kontakt z temi firmami, które nie są reprezentowane w Komisji, wysłuchać dezyderatów wszystkich zainteresowanych. Gwarancją tego jest nadzór Komisarza Rządowego.

Rozumiem także, że ta Komisja będzie musiała wejść w kontakt z czynnikiem rzeczoznawców i te sprawy będą mogły być uregulowane w porozumieniu z Komisarzem Rządowym. Równocześnie zaś doradzam Panom, aby w tych momentach, gdzie będzie potrzeba jakiejkolwiek interwencji, czy medjacji, aby Panowie zwrócili się z tem do Prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie — o co już P. Ministra Byrkę prosiłem i co przyrzekł uczynić. Rozumiem udział Izby lwowskiej w ten sposób, że gdyby przy opracowaniu porozumienia były pewne momenty odpowiednie do arbitrażu, wskazanem by było, by rozstrzygał czynnik społeczny. Lepiej to będzie, niż przyjście odrazu z tem do Rządu. Można więc w porozumieniu z P. Komisarzem Rządowym skorzystać z łaskawości lwowskiej Izby.

Uczestnicy dzisiejszego zebrania zostali wezwani na posiedzenie w drodze obwieszczenia przez „Monitor Polski“, jakoteż w drodze rozesłania zawiadomień poszczególnym firmom.

Ponieważ rozporządzenie wyraźnie stwierdza, że małe zakłady rafineryjne, przerabiające rocznie do 1.000 tonn ropy i małe zakłady gazolinowe, wytwarzające do 300 tonn gazoliny rocznie, nie są uczestnikami eksportu, a więc przez to samo nie są oni uczestnikami dzisiejszego zebrania. Jednakże weryfikacja przeprowadzona przez P. Komisarza Rządowego nie szła w tym kierunku, aby kogoś wyeliminować, lecz tylko aby dostatecznie wylegitymować tytuł obecności przedstawiciela danego przedsiębiorstwa w dzisiejszem zebraniu. Chodziło tylko o stwierdzenie, czy Panowie obecni znajdują się prawomocnie na dzisiejszem zebraniu, czy nie. Gdyby wynikły pewne konsekwencje przy dużych sprawach z uczestnictwa, będzie jeszcze dość czasu do rozstrzygnięcia. Obecność, względnie nieobecność na dzisiejszem zebraniu nie nakłada ani nie oddala obowiązku eksportu, dlatego, że nie mieliśmy jeszcze dotąd odpowiednich materjałów dla ustalenia tych kryterjów.

Chciałbym do Panów zaapelować w kwestji wyboru tej Komisji statutowej. Chciałbym mianowicie, abyśmy osiągnęli, mimo to, że znajdujemy się dziś wobec rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu, wzajemne porozumienie. Abyśmy wyszedłszy z tej sali mieli to przeświadczenie, że wyboru dokonaliśmy w zgodnem porozumieniu, abyśmy powzięli jednomyślną decyzję na dzisiejszem zebraniu. Jest to tembardziej możliwe, że poszczególna firma, która nie będzie reprezentowana, będzie zawsze miała jeszcze możność wziąć udział w pracach Komisji, przyczem podkreślam, że ci, którzy zasiądą w tej Komisji statutowej muszą się w tej Komisji uważać za reprezentantów interesów całego przemysłu naftowego, a nie za reprezentantów tylko swojej firmy. To są osoby zaufania całego przemysłu naftowego, które muszą decydować o interesach każdej grupy i przemysłu naftowego jako całości. Musimy ich pracę w ten sposób ocenić, a wtedy śmiało można zgodzić się na jednomyślny wybór tej Komisji.

Gdyby jednak mój apel nie odniósł skutku, o czem nawet myśleć nie chcę, to oczywiście musielibyśmy przystąpić do wyboru delegatów, według klucza, który przed chwilą przedstawiłem. Każda z poszczególnych grup musiałaby się zdecydować na swoich kandydatów i dopiero tę komisję przyjęlibyśmy en bloc. Lecz w interesie całego przemysłu naftowego leży wstąpienie w takiej chwili na lepszą drogę organizacji. Należy dojść do porozumienia, a będzie to cennym zadatkiem na przyszłość.

Jeżeli Panowie by się przychylili do mego apelu, to bezpośrednio po mojem przemówieniu, o ileby nie było interpelacji w sprawach formalnych, o ileby nikt w tej kwestji nie zabrał głosu, to zarządziłbym przerwę w celu porozumienia się poszczególnych grup i przedstawienia mi owych pięciu kandydatów.

Wychodząc z tych założeń zwyczajowych, P. Komisarz Rządowy skonstruował w ten sposób te trzy grupy uczestników:

Do pierwszej grupy, t. j. wielkich rafineryj należą następujące towarzystwa: Galicyjskie Karpackie Naftowe Towarzystwo Akcyjne, S. A. Nafta, S. A. Fanto, „Gazy ziemne“, „Polskie Związkowe Rafinerje Olejów Skalnych“, Towarzystwo Naftowe „Limanowa“, Spółka Akcyjna „Galicja“, Spółka Akcyjna „Jasło“, „Vacuum Oil Company“, „Standard Nobel w Polsce“ — zaś do oddzielnej grupy zaliczam „Polmin“ Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych.

Do grupy t. zw. małych i średnich rafineryj należą: Lieberman i Mermelstein, Bracia Haber, Lam i Ska, Aszkenazy, Galsip, Klęczany, Wierbiąż, Hubicka, Stróże, Dereżycka, Iwonicz, Griffel, Bacher i Spółka, Małopolski Przemysł Olejów Mineralnych, Borysławska Spółka Akcyjna, „Eka“. Dojdzie jeszcze „Bolechów“, który przedstawi pełnomocnictwo.

Jeżeli w danem przedsiębiorstwie jest więcej zakładów, to tutaj wziąłem te zakłady jako jedną całość.

Do trzeciej grupy zaliczam: „Gazolina“ S. A., Polski Przemysł Gazolinowy, Mraźnica, Gazo-Nafta, Gmina Chrześcijańska, Segil, Alfa, Premier.

Tak wygląda lista reprezentowanych tu przedsiębiorstw, które mogą wziąć udział w wyborze. Inni Panowie mogą wziąć udział w pracach i ich postulaty nie będą lekceważone. Byłoby więc wszystko wyjaśnione.

Pozostaje mi jeszcze raz zwrócić się do Panów z apelem, aby Panowie zechcieli zważyć zaufanie jakiem darzy Panów Minister Przemysłu i Handlu, który pragnie aby te prace organizacyjne i statutowe odbywały się w atmosferze największego zrozumienia wzajemnych interesów poszczególnych grup przemysłu naftowego, jak i interesów ogólnych gospodarczych Państwa.

Jeszcze raz apeluję do Panów, aby Panowie przyjęli tę metodę wyboru Komisji statutowej, którą Panom zaproponowałem, a teraz zarządzam przerwę, aby Panowie w poszczególnych grupach mieli możność zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją.

Wobec tego, że widzę, iż Panowie zgłaszają się do głosu, jeszcze raz proszę zabierać głos tylko w kwestjach formalnych, w kwestjach innych nie będę mógł głosu udzielić.

Inż. MARJAN SZYDŁOWSKI.

O program naftowy.

W „Kurjerze Warszawskim“ z dnia 27. listopada i 5. grudnia r. b. ukazały się artykuły prof. Henryka Tennenbauma, polemizujące z rzekomemi wytycznemi rządowej polityki naftowej. Fundamentem, na którym prof. Tennenbaum oparł strukturę swych wniosków, było moje „miarodajne oświadczenie“. W rezultacie jestem zmuszony do udziału w dyskusji.

Sam fakt ten byłby obojętny, gdyby nie uczucie, że znajdujemy się na fałszywym torze. Prof. Tennenbaum zwalcza zasadniczo formy zorganizowanej produkcji, t. zw. karteli. Krytyka programu naftowego jest tylko fragmentem tej działalności. Stąd dyskusję należałoby podzielić na dwie części, ogólną — i szczegółową, dotyczącą przykładu naftowego.

Dyskusji ogólnej nie podejmuję — toczy się ona na szerszej płaszczyźnie. Jednocześnie stwierdzam, że do analizy polityki naftowej prof. Tennenbaum przystąpił, nie zapewniając sobie niestety ścisłych fachowych informacyj. W rezultacie polemika jest jednem wielkiem nieporozumieniem.

W pierwszym swym artykule prof. Tennenbaum pisze, że „popieranie wytwórczości ropy narzuca konieczność popierania eksportu wyrobów naftowych“.

Co do tego niema żadnych wątpliwości.

W dalszym ciągu artykułu okazuje się, że autorowi wydaje się, że ten eksport, a co za tem idzie popieranie wytwórczości — jest zagrożone.

Cytuję dosłownie:

> „Okazuje się, że podobne niebezpieczeństwo grozi eksportowi wytworów naftowych. Z miarodajnego oświadczenia p. Ministra Szydłowskiego o programie naftowym rządowym, dowiadujemy się, że jego zasadniczem zadaniem jest utrzymanie produkcji ropy na wysokości, potrzebnej do pokrycia zapotrzebowania krajowego w produktach naftowych z nadwyżką kilkunastoprocentową. Z tego wynika, że eksport produktów naftowych, wynoszący około $50^0/_0$ wytwórczości, ma być planowo obniżony do kilkunastu procent wytwórczości, a tem samem zredukowana ma być wytwórczość ropy.
>
> Nie idzie tu o krytykę metod, przy których pomocy Rząd realizowałby popieranie eksportu i wytwórczości ropy, gdyż jest to sprawa niezmiernie złożona. Stosowanie tych czy innych metod daje się jednak usprawiedliwić tylko zamiarem popierania malejącej produkcji ropy i zamiarem popierania eksportu wytworów naftowych. Skoro jednak program rządowy przewiduje redukcję wytwórczości ropy i ustalenie wygospodarzonej sprawiedliwej ceny ropy nie w celu popierania wywozu produktów naftowych, lecz zapewnienia większej rentowności rafinerjom naftowym, to trzeba stwierdzić, że taka polityka znajduje się w zasadniczej sprzeczności z obowiązującemi dotychczas postulatami państwowej polityki naftowej; Rząd zaczyna się rządzić tylko zamiarem zapewnienia wyższej rentowności dziewięciu wielkim skartelizowanym przedsiębiorstwom naftowym i lekceważyć zadanie podniesienia wytwórczości ropy i eksportu produktów”.

Cały ten wywód jest nieścisły i dowodzi tylko, że źle jest, kiedy ekonomista nie porozumiewia się z przemysłowcem. Punktem ciężkości ma być moje „miarodajne“ oświadczenie.

Jak wynikło z dalszej polemiki prof. Tennenbaum powołał się na przemówienie moje wygłoszone w Krośnie na VI Zjeździe Naftowym. Przemówienie to było wygłoszone w obecności Ministra Przemysłu i Handlu p. Gen. Zarzyckiego, Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego M. P. i H. p. Cz. Pechego i kilkuset osób, reprezentujących niewątpliwie wszelkie interesy naftowe, zarówno producentów ropy, jak też i rafinerów. Pozatem referat mój był ogłoszony drukiem w „Gazecie Handlowej“ z dnia 3. listopada Nr. 252, oraz w czasopismach „Przegląd Gospodarczy“ Nr. 21, „Przemysł Naftowy“ Nr. 22, „Nafta“ Nr. 10 i nie wywołał żadnych zastrzeżeń. Podkreślam to z naciskiem, gdyż środowisko w którem wygłosiłem referat było niewątpliwie wysoce fachowe, a pisma dotarły do tych nielicznych zainteresowanych, którzy na Zjazd Naftowy nie przybyli. Nikt poza prof. Tennenbaumem nie wyciągnął z mojego oświadczenia wniosku, że tendencją polityki naftowej jest zmniejszenie eksportu, a to z tego prostego powodu, że nikt wtajemniczony w metody rozumowania przemysłowca naftowego podobnych wniosków nie mógł wyciągnąć.

Skąd więc to nieporozumienie?

W odpowiedzi Dyrektorowi Pechemu, prof. Tennenbaum cytuje moje słowa. Powiedziałem istotnie mówiąc o programie naftowym, że „...do podstawowych jego zagadnień należy utrzymanie produkcji ropy na wysokości potrzebnej do pokrycia zapotrzebowania krajowego w produktach naftowych z nadwyżką kilkunastoprocentową. Nadwyżka ta przeznaczona na eksport ma tworzyć konieczną rezerwę, niezbędną ze względu na zmienność produkcji...“.

Określenie „nadwyżka kilkunastoprocentowa“ stało się powodem całej dyskusji. Wobec tego pozwolę sobie bliżej to wyjaśnić.

Ze 100 kg. ropy otrzymujemy przeciętnie około 30—35% nafty, 15—20% benzyny, 35% olejów gazowego i smarowych, 6—7% parafiny, pozatem asfalt i koks oraz straty na przeróbce.

Oczywiście wewnętrzne spożycie każdego z otrzymywanych produktów jest inne, przyczem pozostała część nieskonsumowanej w kraju produkcji jest przeznaczona na eksport. W r. 1931 wewnętrzne spożycie wynosiło w tonnach: benzyna 82.431 (eksport 70.524), nafta rafinowana 134.053 (eksport 10.692), nafta dystylowana 460 (eksport 26.418), oleje 97.538 (eksport 71.735), parafina 8.431 (eksport 22.113).

Głównym produktem naftowym, konsumowanym w kraju jest nafta, w ilości około 80% produkcji, wskutek czego rezerwa na eksport wynosi około 20%, a więc ściśle według mego oświadczenia kilkanaście procent.

Po to, aby mieć kilkanaście procent nadwyżki eksportowej w nafcie trzeba produkcję utrzymać na dzisiejszym poziomie. Ta nadwyżka jest tą naszą niezbędną rezerwą, konieczną, jeśli zważymy spadek pro-

dukcji ropy i poziom zapotrzebowania krajowego na naftę, ulegającego tylko drobnym wahaniom. Powtarzam raz jeszcze, że jako punkt wyjścia wszelkich rozważań bierze się zawsze produkt główny, to jest naftę. W ten sposób zrozumieli mnie wszyscy zainteresowani i z ich strony nie spotkała mnie żadna krytyka.

Tyle słów wyjaśnienia. Dodam do tego i to jeszcze, że z całego tekstu mojego przemówienia stanowisko popierania produkcji ropy wynikało wyraźnie. Mówiąc o powierzonej mnie przez Ministra Przemysłu i Handlu misji organizacji przemysłu naftowego, powiedziałem dosłownie „jako najważniejszy problem do rozwiązania, wytknąłem sobie wyszukanie systemu, którýby zapewnił wszystkim producentom każdomiesięczny odbiór wyprodukowanej przez nich ropy, oraz możliwie najwyższą cenę".

Powiedziałem również: „Grupie producentów ropnych przedłożyłem przy współpracy p. dra Kielskiego projekt Stowarzyszenia Producentów Ropy do którego miał należeć każdy producent ropy, oraz projekt Konwencji Ropnej, t. j. umowy, która miała być zawarta między Syndykatem Przemysłu Naftowego a Stowarzyszeniem Producentów. Konwencja ta przewidywała odbiór ropy czystych producentów w wysokości do 20% ponad dzisiejszą produkcję oraz cenę tejże, ustaloną na podstawie mających się ściśle oznaczyć elementów.

Innemi słowy przewidywałem możliwości wzrostu produkcji, zabiegałem o cenę surowca....., a prof. Tennenbaum po przeczytaniu mego przemówienia doszedł do wniosku, że „program rządowy przewiduje redukcję wytwórczości ropy". Obawiam się, że prof. Tennenbaum nie czytał dokładnie całego mego przemówienia.

Przecież cytowałem cyfry wydobycia ropy, z których wynika, że wydobycie to spada. Cyfry te opatrzyłem następującym komentarzem: „z liczb tych wynika, że niebezpieczeństwo spadku produkcji jest duże i tylko racjonalna polityka naftowa ustabilizowana na szereg lat zapewniająca producentowi odbiór ropy i maksymalną możliwą cenę, może temu grożącemu spadkowi zapobiec."

Chyba trudno wyraźniej.

Referując w dalszym ciągu przebieg prac nad organizacją przemysłu naftowego już po złożeniu przezemnie mej misji, a prowadzonych przy wybitnej inicjatywie p. Dyrektora Departamentu Cz. Pechego, mówiłem o powstaniu Syndykatu Producentów Ropy, oraz o umowie tego Syndykatu z Syndykatem Naftowym, gwarantującym, nietylko odbiór dzisiejszej produkcji, lecz też 20% ewentualnej nadwyżki.

Pozatem cena ropy została przez Komisję techniczną, w której brali udział producenci ropy i rafinerzy — oznaczona dla każdej marki ropnej (a jest ich w Polsce kilkadziesiąt o różnym składzie chemicznym) na podstawie utargu krajowego i eksportowego przy nieuwzględnieniu na okres kryzysowy amortyzacji zakła-

dów przetwórczych, która dopiero w miarę wzrostu cen wskutek zwiększenia ceny produktów eksportowych miała być wzięta w kalkulację.

Pozatem, celem przeprowadzenia kontroli nad utargiem eksportowym, również głównie ze względu na cenę ropy, prace organizacyjne przewidywały utworzenie syndykatu dla eksportu produktów naftowych, a sejmowa ustawa naftowa z marca b. r. nałożyła na Rząd obowiązek w terminie, najdalej do 6 miesięcy powołania do życia towarzystwa „Polski Eksport Naftowy“, mającego za zadanie wspólny eksport produktów naftowych. Jakkolwiek nie mamy wpływu na ceny zagraniczne produktów naftowych, będąc quantité negligeable w zaopatrywaniu europejskiego rynku naftowego, nie mniej przeto uważaliśmy, że kontrola kosztów handlowych ponoszonych poza granicami kraju przez towarzystwa eksportujące, jest konieczną, właśnie ze względu na interes producenta. Towarzystwo to zostanie w najbliższym czasie powołane do życia.

To wszystko — to nie słowa, to pozytywne działanie, stwierdzające daleko idącą opiekę nad produkcją ropy, po to, aby wysokość tej produkcji conajmniej utrzymać na dzisiejszym poziomie.

I słusznie oświadczył p. Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego Cz. Peche, że „gdyby mnie ktoś zapytał, jak w dwóch słowach określić polski program naftowy, to przyszłoby mnie to łatwo: kopalnictwo naftowe“. Dodam do tego, że stanowisko to, idące wyłącznie po linji interesów producentów surowca — a często nieuwzględniające życzeń czystych rafinerów — tworzy trudności w dobrowolnem zorganizowaniu całego przemysłu naftowego.

Prof. Tennenbaum nie zauważył, że 75% produkcji ropy znajduje się w ręku t. zw. producentów rafinerów. Polityka tej grupy polega nieraz na tem, aby cenę ropy trzymać na wysokim poziomie, bo w ten sposób utrudniają egzystencję tym rafinerjom, które własnej ropy nie posiadają.

Sądzę, że wyjaśnienia te wystarczą, aby stwierdzić na czem polegało nieporozumienie, które stało się przyczyną dyskusji.

W obliczu grożącej katastrofy.

Zamierzone wprowadzenie w użycie mieszanek spirytusowych jako środka napędowego i projektowane opodatkowanie paliwa napędnego pochodzenia ropnego na cele drogowe, połączone z równoczesnem żądaniem obniżenia cen produktów naftowych ponownie, odbiło się niezwykle głośnem echem w przemyśle naftowym, głównie produkcyjnym, budząc wszędzie zrozumiały, silny niepokój.

Szczególnie silne zaniepokojenie, równe panice, powstało w przemyśle czysto kopalnianym, stanowiącym — jak wiadomo — około 30% całości produkcji naftowej w Polsce i będącym w przeważnej części w rękach kapitału rodzimego. Pochodzi to stąd, że ostrze powyższych zamierzeń godzi pośrednio w cenę ropy kalkulowaną na podstawie utargu i stanowiącą podstawę egzystencji tego przemysłu. Cena ta zeszła obecnie do poziomu bardzo na nasze stosunki niskiego i absolutnie niewystarczającego na pokrycie kosztów eksploatacji. Gdyby nastąpiło dalsze, choćby minimalne jej obniżenie, to nasz przemysł kopalniany zagrożony zostanie w swoich najistotniejszych fundamentach. Dojdzie wówczas bezwarunkowo do unieruchomienia większości kopalń i do zupełnego zlikwidowania rodzimego stanu posiadania w przemyśle naftowym.

Na wiadomość o tem dn. 2. i 3. XII. b. r. u wojewodów lwowskiego i krakowskiego zjawiły się specjalne delegacje czysto kopalnianego przemysłu naftowego, by dać wyraz nurtującym kopalnictwo naftowe obawom i dla wskazania na grożące mu wielkie niebezpieczeństwo na wypadek zrealizowania bodaj w części jeno powyższych zamierzeń.

Ponadto delegacja tego przemysłu, zorganizowanego dla obrony swych ogólnych interesów w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i dla celów natury handlowej, t. j. dla zbytu ropy, w Syndykacie Producentów Ropy, w osobach pp. Prezesa W. Długosza, Prezesa W. Dunki de Sajo, Wiceprezesa gen. S. hr. Szeptyckiego, dyr. J. Schiffera i dyr. J. Szlemińskiego udała się do Warszawy, gdzie w dniach od 3. do 7. XII. b. r. przyjęta była naprzód przez P. Ministra Przemysłu i Handlu dra F. Zarzyckiego i P. Dyrektora Departamentu Cz. Pechego, a potem przez P. Wiceministra Lechnickiego w Prezydjum Rady Ministrów, zaś na końcu przez P. Ministra Skarbu prof. Zawadzkiego. Do P. Wiceministra Lechnickiego udała się delegacja zwiększona o osoby z przemysłu rafineryjno-produkcyjnego również mocno zagrożonego w swej egzystencji i oprócz osób wyżej wskazanych wzięli w niej udział pp.: Prezes inż. W. Hłasko, Prezes dr Kreisberg, dyr. Schultz, dyr. dr Wygard i dr S. Schätzel. Uczestniczyli w niej również posłowie pp.: Byrka jako dyrektor lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, oraz inż. J. Brzozowski i dr B. Wojciechowski. Do P. Ministra Skarbu Zawadzkiego udała się delegacja bez wymienionych wyżej osób, które nie mogły wziąć w niej udziału z powodu całonocnego, decydującego dla zorganizowania przemysłu naftowego posiedzenia, jedynie w towarzystwie P. posła Byrki. Uczestniczył w niej również p. dr Schätzel.

Wszyscy bez wyjątku przedstawiciele przemysłu naftowego stwierdzili wobec członków Rządu w sposób jasny i wyraźny, że wprowadzenie na rynek mieszanek spirytusowych ugodzi bardzo silnie w górnictwo naftowe i podważy zdecydowanie jego egzystencję. U P. Wiceministra Lechnickiego zwrócono uwagę, że przemysł naftowy nie otrzymał odpo-

wiedzi na swoją prośbę skierowaną do Pana Premjera Prystora o wydelegowanie specjalnej komisji dla zbadania stanu tego przemysłu i sytuacji, w jakiej się obecnie znajduje. Przedstawiciele przemysłu czysto kopalnianego zaznaczyli wszędzie, że zamierzone obciążenia zniszczą doszczętnie ten przemysł i wyeliminują z niego rodzimy stan posiadania, czyli ten element, który przemysł naftowy w Polsce stworzył i stanowi w nim bezustannie czynnik stały, z przemysłem tym trwale i silnie związany, na którym i na przyszłość przemysł naftowy w Polsce swój dalszy rozwój w znacznej mierze opierać musi.

Ze swej strony dodać musimy, że utrzymanie w przemyśle naftowym kapitałów rodzimych, jako czynnika w tym przemyśle stałego, niezwiązanego z obcemi nam interesami światowego kapitału naftowego i wolnego od wpływów z tej strony, jest konieczne nietylko ze stanowiska naszej niezależności gospodarczej ale i dla życia naszego górnictwa naftowego i dla samodzielności tego przemysłu i dlatego powinno to się stać jednym z naczelnych celów państwowej polityki naftowej. Opieranie bowiem przyszłości i dalszego rozwoju przemysłu naftowego u nas wyłącznie na kapitale obcym byłoby błędem z tego powodu, że kapitał obcy jest z natury rzeczy zanadto płynny i łatwy do przechodzenia z rąk do rąk. Ustosunkowanie się obcego kapitału do naszego przemysłu naftowego siłą faktu musi być rozmaite, zależnie od tego w czyich rękach i w sferze jakich wpływów kapitał ten w danej chwili znajdować się będzie.

Zachowanie tedy w przemyśle naftowym kapitałów rodzimych jest niezbędne. Tymczasem zamierzone wprowadzenie mieszanek spirytusowych i opłat drogowych, wraz z obniżeniem cen produktów naftowych, w tę część przemysłu naftowego ugodzi przedewszystkiem i zlikwiduje ją ostatecznie.

Jeżeli zaś równocześnie standardowski kapitał naftowy, ulokowany nietyle w naszym przemyśle naftowym co w handlu produktami, oświadcza się za mieszankami — jak się dziś o tem głośno mówi — to czyni to świadomie, gdyż nie ma on żadnego interesu w istnieniu i w utrzymaniu u nas kopalnictwa naftowego. W interesie tego kapitału leży likwidacja tego górnictwa u nas, handel produktami i opanowanie w tym celu naszego rynku. Oto jego istotny cel, który czynniki u nas decydujące powinny mieć na uwadze, by nie stać się mimowolnem narzędziem polityki Standardu, narzędziem, ułatwiającem osiągnięcie przezeń wspomnianego wyżej celu.

Ś. p. Inż. Dr Jan Hołub.

Dnia 17. listopada b. r. zmarł ś. p. Dr Jan Hołub, Zastępca Naczelnika Okręgowego Urzędu Górniczego w Drohobyczu.

Ś. p. Jan Hołub urodził się w Dębinie koło Łańcuta w r. 1880. Gimnazjum kończy w Rzeszowie, poczem zapisuje się na Wydział prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Po ukończeniu tego Wydziału i uzyskaniu stopnia doktora praw wstępuje na Akademję Górniczą w Leoben, którą kończy z dyplomem inżyniera górniczego. W r. 1909 wstępuje ś. p. Hołub do państwowej służby górniczej i pierwsze w niej stanowisko obejmuje w państwowych kopalniach węgla w Brix, w północnych Czechach. Z początkiem r. 1911 przydzielony został do Okręgowego Urzędu Górniczego w Drohobyczu, początkowo jako adjunkt, poczem mianowany został komisarzem, nadkomisarzem a w r. 1923 radcą górniczym i Zastępcą Naczelnika tego Urzędu.

Ze względu na wybitne zalety charakteru i serca i dla Swej głębokiej wiedzy fachowej, ś. p. Zmarły cieszył się ogólną sympatją, potrafił bowiem znakomicie łączyć trudne i ciężkie Swe obowiązki urzędnika państwowego z potrzebami przemysłu naftowego i z postępem techniki wiertniczej.

Ś. p. Hołub brał żywy udział w pracach Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego jako jego czynny członek.

Zgon ś. p. Hołuba nastąpił w Borysławiu w czasie kiedy bawił tam na komisji. Śmierć Jego wywołała żal ogólny i przygnębienie. Przemysł naftowy stracił w Nim doskonałego znawcę i oddanego sobie wielce życzliwego przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Dr Inż. Stanisław Jamróz.

Dnia 5. grudnia b. r. zmarł we Lwowie Dr Stanisław Jamróz, kierownik Mechanicznej Stacji Doświadczalnej Politechniki Lwowskiej.

Czyny i prace ś. p. Stanisława Jamróza były nieodłącznie związane z rozwojem prac technicznych w przemyśle naftowym i z życiem tutejszej akademickiej Uczelni technicznej.

Ś. p. Zmarły kończy w r. 1925 Wydział Naftowy Politechniki Lwowskiej, poczem obejmuje stanowisko asystenta Katedry pomiarów maszyn, poświęcając się całkowicie pracy naukowej w dziedzinie zagadnień technicznych z zakresu wiertnictwa i wytrzymałości materjałów. W dwa lata później otrzymuje stopień doktora nauk technicznych na podstawie pracy p. t. „Zagadnienie warunków i postępu pracy przy wierceniu udarowem". Dzięki zaś swym wybitnym zdolnościom wkrótce potem mianowany zostaje kierownikiem Mechanicznej Stacji Doświadczalnej Politechniki Lwowskiej, na którem to stanowisku pozostaje do ostatniej chwili Swego życia.

Za czasów sprawowania przez ś. p. Zmarłego wspomnianego wyżej kierownictwa, Stacja ta rozwinęła niezwykle szeroką i skuteczną działal-

ność w wielu bardzo kierunkach, a mianowicie: kontroli materjałów wiertniczych, maszynowych, uzbrojenia, lotnictwa, budownictwa, pomiarów gazu ziemnego etc., wywierając tą swoją działalnością nadzwyczaj dodatni i często decydujący wpływ na racjonalizację produkcji przemysłowej. Ponadto w bardzo wysokim stopniu osobistej zasłudze ś. p. Stanisława Jamróza przypisać należy znaczne zmiejszenie się ilości wypadków z powodu stosowania wadliwych materjałów w wiertnictwie naftowem i właściwe zracjonalizowanie pomiarów gazu ziemnego.

Dzięki też Jego wytężonej pracy powstają w poszczególnych ośrodkach przemysłu naftowego i górnośląskiego placówki badawcze Mechanicznej Stacji Doświadczalnej, która też, za czasów Jego kierownictwa, wzbogaca bardzo poważnie swoje wyposażenie techniczne.

Mimo, że praca zawodowa i naukowa absorbuje Jego czas omal całkowicie, z niezwykłym zapałem bierze On czynny udział w publicznych pracach zbiorowych i organizacyjnych. Zasiada w Zarządzie Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, w Komitecie Wykonawczym Zjazdów Naftowych, w Wydziale Krajowego Towarzystwa Naftowego, w Sekcji rur wiertniczych Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, w Komisji hutniczej Instytutu Badań materjałów uzbrojenia, w Komitecie redakcyjnym „Podręcznika Naftowego“, w Radzie Nadzorczej S. A. „Gazolina“, w Radzie Nadzorczej Instytutu Gazowego we Lwowie i w. i. Wreszcie pozostawia po sobie w spuściźnie liczne prace naukowe i referaty publikowane na łamach „Przemysłu Naftowego“, „Przeglądu Technicznego“, „Czasopisma Technicznego“, „Życia Technickiego“, „Mechanika“ i na łamach całego szeregu czasopism zagranicznych.

Głęboka wiedza i nieprzeciętne zdolności Zmarłego zwróciły na Niego uwagę fachowych kół zagranicznych, to też powierzono mu odpowiedzialne stanowisko głównego inspektora na Polskę francuskiego towarzystwa „Bureau-Veritas“, sprawującego prawie we wszystkich krajach kontrolę urządzeń transportowych, lotniczych i morskich.

Ostatnio już na łożu boleści, za zasługi położone dla naszego przemysłu wojennego odznaczony został złotym krzyżem zasługi.

Wybitna inteligencja, niezwykłe zdolności i wielka pracowitość Zmarłego predystynowały Go z natury rzeczy do odegrania bardzo poważnej roli na polu naukowem i w naszym przemyśle. Niestety nieubłagana śmierć przecięła to młode, bo zaledwie 31 lat liczące i tak bardzo wartościowe życie.

Kraj nasz traci w Nim jedną z tych postaci, których brak dotkliwie odczuwa i które są mu tak bardzo potrzebne, zaś przemysł naftowy wybitnego i świetnie się zapowiadającego pracownika na jego niwie.

Pismo nasze łączy się w uczuciach głębokiego żalu po stracie jednego z pionierów naszej nauki i naszego przemysłu i szczerego współczucia dla Jego najbliższych.

Cześć Jego pamięci!

Przegląd prasy.

W „Przemyśle Naftowym“ w Nr. 20, z dnia 20 X. b. r. o mieszankach spirytusowych pisze p. dr Tadeusz Mikucki w artykule p. t. „Mieszanki spirytusowe, automobilizm i przemysł naftowy“. Poniżej przytaczamy niektóre ustępy tego artykułu, głównie będące powtórzeniem obcej, z poza kół naftowych pochodzącej, opinji w kwestji tego zagadnienia.

P. dr Mikucki zupełnie słusznie dopatruje się silnej zależności od siebie wzajemnie dwu gałęzi przemysłu, naftowego z jednej strony, oraz samochodowego i wogóle automobilizmu z drugiej strony, a także ścisłej łączności pomiędzy rozwojem automobilizmu i przemysłu naftowego w obopólnym kierunku. Wychodząc z tego słusznego założenia pisze dalej, już wprost o zagadnieniu mieszankowem, co następuje:

„...Znaczna ilość państw posiada już dziś specjalne ustawy, wprowadzające przymus mieszanek napędowych, w innych krajach projekty takich ustaw są właśnie przedmiotem studjów i rozpatrywań. W imię słuszności podkreślić jednak należy, że przymus stosowania mieszanek zaprowadzono wyłącznie w tych krajach, które albo wcale ropy nie produkują, albo tylko bardzo nieznaczne ilości, stanowiące zaledwie pewien drobny odsetek ich faktycznego zapotrzebowania. Wśród wszystkich państw świata jedna jedyna Polska, posiadająca u siebie rozwinięty przemysł naftowy, oraz produkcję, wybiegającą daleko poza normy zapotrzebowania krajowego — stanowi wbrew logice dziwaczny wyjątek od tej zasady: widzimy, że projekt przymusowego stosowania mieszanek jest u nas ciągle z uporem ponawiany.

Przed przystąpieniem do omawiania tego problemu stwierdzić należy, że przymus stosowania mieszanek jest bardzo głęboko sięgającym aktem ingerencji państwa względem konsumenta środków napędowych. Jeśli z całą premedytacją pozbawia się automobilistę zasadniczego jego prawa, t. j. swobodnego wyboru tego środka napędowego, który mu najbardziej odpowiada, to akt taki powinien być uzasadniony bardzo ważnemi powodami. Najprymitywniejsze względy słuszności wymagają, aby nie zmuszać konsumenta do posługiwania się artykułem gorszym i droższym, o ile tego nie uzasadniają poważne względy na dobro ogólne.

Mieszanka spirytusowa jest paliwem gorszem od czystej benzyny. Wśród sfer mających niewiele styczności z zagadnieniem mieszanek spirytusowych mogłoby zdanie to wywołać pewne nawet zdziwienie. Wszak często spotkać się można z opinją, że mieszanki spirytusowe są paliwem dobrem. Odpowiedź na to jest bardzo prosta: gdyby tak było, to nie trzebaby sięgać aż do ustawowego przymusu stosowania mieszanek spirytusowych, bo zdobyłyby one niewątpliwie same cały rynek dla siebie. Jeśli Monopol Spirytusowy narzuca automobiliście paliwo, w którem spirytus znajduje się w większym lub mniejszym procencie, to w każdym razie nie przez chęć oddania mu przysługi i polepszenia wydajności jego motoru. Gdyby konsumenci paliw napędowych widzieli jakąkolwiek korzyść dla siebie z stosowania mieszanki spirytusowej, to nie byłoby tego zdecydowanego oporu wszystkich automobilistów świata przeciw przymusowi mieszanek.

Liczne i poważne braki i wady mieszanek spirytusowych omawiane były już wielokrotnie i to przez wybitnych fachowców, także na łamach naszego pisma. Aczkolwiek przytaczane tam argumenty są niezwykle przekonywujące, to jednak moglibyśmy się spotkać z zarzutem, że artykuły te pochodzą ze sfer prze-

mysłu naftowego, a więc ze strony bezpośrednio zainteresowanej, i jako takie nie mogą uchodzić za bezwzględnie objektywne. Pragnąc ustrzec się od tego zarzutu, pozwolimy sobie powołać się na niedawną publikację francuską p. t. „Une charge nouvelle pour l'automobile", opracowaną i ogłoszoną przez Międzynarodowe Biuro Konstruktorów Samochodowych w Paryżu (Bureau Permanent International des Constructeurs d'automobiles). Instytucja ta, której autorytet nie może być podany w jakąkolwiek wątpliwość, nie związana niczem z przemysłem naftowym, a mająca za jedyny cel ochronę i rozwój przemysłu automobilowego, omawia w wspomnianej pracy kwestję mieszanek, traktując ją wyłącznie ze stanowiska automobilizmu.

Przypatrzmy się, jaką ocenę zyskały sobie mieszanki spirytusowe w tej publikacji i jak została określona ich wartość z ściśle fachowego, technicznego punktu widzenia, konsumenta już tym razem, a nie producenta.

Otóż memorjał swierdza na wstępie, że można niewątpliwie utrzymać w ruchu normalny motor wybuchowy, stosując różnego rodzaju paliwa płynne lub ich mieszaniny. Wszyscy jednak technicy są pod tym względem zgodni, że większa część różnych namiastek powoduje poważne niedomagania w pracy motoru, a nawet znaczniejsze w nim zaburzenia, wywołane przedewszystkiem tem, że silnik dzisiejszy zbudowany i skonstruowany został jedynie i wyłącznie dla napędu benzyną.

To też, jak powszechnie wiadomo, stosować można mieszanki spirytusowe tylko do motorów uprzednio specjalnie przygotowanych, a jeśli się już w tym celu przystąpi do dokonania przeróbek, to najczęściej dokonać należy zmian tak znacznych i zasadniczych, że ryzykuje się przez to wogóle należyte funkcjonowanie silnika. Omawiając dalsze wady mieszanek, stwierdza memorjał, że 1 hl spirytusu etylowego odpowiada, ze względu na swą niską wartość kaloryczną, w rzeczywistości zaledwie 66 litrom benzyny, co powoduje przy tej samej pracy albo zwiększenie konsumcji materjału, albo też mniejszą aktywność pojazdu.

Kompresja, którą można zastosować przy użyciu spirytusu w stanie czystym, jest wprawdzie znacznie wyższa niż przy zwykłej benzynie, w mieszance benzynowo-spirytusowej zmniejsza się jednak szybko dopuszczalna wielkość kompresji, zależnie od procentowej zawartości spirytusu, tak, że przy mniejszym procencie spirytusu staje się tylko nieco wyższą od kompresji, którą można zastosować przy dobrej benzynie. Kompresja ta jest jednak ciągle za wysoka, aby ją można w praktyce zastosować bez wprowadzenia ważnych zmian w motorze.

W dalszym toku rozumowania dochodzi autor memorjału do wniosku, że dla racjonalnego wyzyskania mieszanki spirytusowej należałoby właściwie przystąpić do zupełnej przebudowy obecnego motoru benzynowego.

Memorjał stwierdza jednak, że takie nowe motory skonstruowane dla użytku ustawowo obowiązującego środka napędowego, t. j. mieszanek, nie będa już mogły funkcjonować przy zastosowaniu benzyny czystej. Pociągnie to za sobą poważne konsekwencje, gdyż kraje o rozwiniętej produkcji samochodowej, używające mieszanek, nie będą mogły eksportować swych samochodów do tych krajów, które pozostały wierne benzynie. Kraj konsumujący tylko mieszankę będzie ograniczonym do pewnej ilości dostawców samochodowych, co byłoby dla niego stanem oczywiście niekorzystnym. Największe jednak niebezpieczeństwo mieszanek da się odczuć dopiero podczas wojny, gdy w obrębie jednego kraju kursować będą różne typy samochodów, z których każdy przystosowany będzie do innego rodzaju paliwa.

Oprócz powyższych zasadniczych braków mieszanek wylicza autor memorjału szereg innych niedogodności i niekorzyści tego paliwa. Nieznaczna np. ilość wody, która pozostała w paliwie, albo też dostała się doń przypadkowo, gro-

madzi się stopniowo na dnie zbiornika, aż do takiej ilości, która wystarczy do spowodowania rozwarstwowienia składników mieszanki. Kierowca musi tu bardzo uważać i często wypróżniać zbiorniki swego samochodu.

Znana jest także trudność zapuszczenia silnika, zwłaszcza w porze chłodnej. O ile niedomaganie to już przy czystej benzynie powoduje niejednokrotnie sporo kłopotu, o tyle przy mieszance spirytusowej jest ono jednem z jej wad zasadniczych, gdyż trudności zapuszczania silnika są przy mieszance bez porównania większe jak przy czystej benzynie.

Zauważyć dalej należy, że mieszanka benzynowo-spirytusowa rozpuszcza z łatwością lakier karoserji samochodowej, i automobilista musi bardzo uważać aby nie rozlać ani kropli mieszanki, gdyż grozi mu to zupełnem zniszczeniem karoserji.

Używaniu spirytusu przypisać należy specjalnie szybką korozję wentyli i zwiększenie konsumcji oliwy.

Łatwo zrozumieć — konkluduje memorjał — że błędy te „nie mogą wywołać u automobilisty entuzjazmu na korzyść nowego środka napędowego", ale że przeciwnie, „mieszanka benzynowo-spirytusowa okazuje się paliwem o tylu niedogodnościach i wszelkiego rodzaju wadach, że musi ona w końcu zniechęcić każdego konsumenta."

„...O ile chodzi o naszego najbliższego sąsiada od zachodu, t.j. N i e m c y, to stwierdzić należy, że usiłowania w kierunku zużycia spirytusu jako środka napędowego datują się tam od szeregu lat. Już w latach 1896 do 1906 badała „Technische Hochschule" w Berlinie i „Institut für Gärungsgewerbe" możliwość zastąpienia benzyny przez spirytus. Następnie poświęcono się badaniom mieszanek benzynowo-spirytusowych, paliwo to nie miało jednak żadnego powodzenia, mimo wysiłków władz, które nie przestawały zalecać używania mieszanki, reklamując ją przy pomocy bardzo wymownych argumentów. W roku 1907 zużyto przeszło 47.000 hl. spirytusu do mieszania, cyfra ta zmniejsza się jednak z roku na rok dochodząc w roku 1913 do 11.600 hl. Już ten fakt dowodzi, że nowe paliwo nie cieszyło się uznaniem ze strony konsumentów. Wojna światowa i niemożność dowozu benzyny podnosi gwałtownie ilości spirytusu używanego do mieszanek, — w roku 1918 użyto go przeszło 307.000 hl. do tego celu. Natychmiast jednak po ukończeniu wojny cyfra ta spada bardzo silnie, w roku 1919/20 zużyto bowiem na cele mieszanek zaledwie 1.314 hl. spirytusu. Wskazuje to znowu, że mieszanka była tylko wybitnie wojenną namiastką dobrego paliwa. Mimo tych niekorzystnych wyników faworyzował rząd niemiecki nadal mieszanki, pragnąc możliwie zredukować import benzyny. Rozpoczyna się nowy okres prób, przykry niezmiernie dla konsumentów, nękanych różnemi zarządzeniami, a nie podzielających bynajmniej optymizmu sfer rządowych. Okres ten zamyka ustawa z dnia 15-go kwietnia 1930 r., wprowadzająca przymus mieszanek. Podkreślić należy, że Niemcy wprowadzały mieszanki o zawartości spirytusu bardzo umiarkowanej, zaczęły one bowiem od stosowania $1\,^1/_2{}^0/_0$ spirytusu i doszły po długim dopiero czasie do $6^0/_0$. Na uwagę zasługuje przytem fakt, że w Niemczech nie wprowadzono przymusu mieszania, zadawalając się wyłącznie przymusem odbioru spirytusu. Fakt ten jest niezmiernie charakterystyczny, dowodzi bowiem niezbicie, że miarodajne sfery zdawały sobie sprawę z poważnych braków i wad mieszanki i uznając jej niższość od benzyny, nie zdobyły się na narzucenie obowiązku rzeczywistego mieszania spirytusu z benzyną. W praktyce wygląda to w ten sposób, że nabywca benzyny, zmuszony do zakupienia równocześnie pewnej ilości spirytusu, odsprzedaje go — oczywiście ze stratą, — do popędu zaś swego motoru używa nadal czystej benzyny. Jak widzimy, przymus mieszankowy w Niemczech jest w ten sposób niczem innem, jak zamaskowaną formą podatku samochodowego na rzecz monopolu.

Zdawałoby się, że wobec tej, względnie łagodnej formy przymusu, powinny panować w niemieckim przemyśle samochodowym i automobiliźmie, jeśli nie całkiem normalne, to przynajmniej znośne stosunki. Tymczasem widzimy, że krok rządu nie pozostał bez głębokich konsekwencyj dla życia gospodarczego kraju. Świadczy o tem opinja wyrażona przez Niemiecki Związek Przemysłu Automobilowego, z której przytaczamy poniżej charakterystyczny wyjątek w dosłownem brzmieniu:

„Przemysł automobilowy nie uchyla się od przyczyniania się w miarę swych możności do ogólnego rozwoju i potrzeb państwa. Żąda on jednak, aby zostały mu oszczędzone poważne błędy, popełnione w dziedzinie polityki rolnej i eksploatacji Monopolu. Stosowane obecnie najrozmaitsze opłaty i ciężary nałożone na automobilizm, są tak duże, iż liczba wozów będących w ruchu uległa zmniejszeniu, jak o tem świadczą ostatnie oficjalne statystyki. Wszelkie dalsze obciążęnia, a przedewszystkiem obowiązek stosowania spirytusu jako paliwa przymusowego, doprowadzą do prawdziwej katastrofy w przemyśle samochodowym, katastrofy, której skutki ponieść będzie musiało zarówno państwo, jak i sami rolnicy".

Tak wygląda w najogólniejszym zarysie sprawa mieszanek spirytusowych w Niemczech. Zwrócić należy przytem uwagę na fakt, że Niemcy są krajem importującym benzynę w olbrzymich ilościach, nie posiadają bowiem u siebie rozwiniętego kopalnictwa naftowego. Pomimo to jednak i pomimo bardzo silnego kryzysu w rolnictwie, rząd niemiecki potrafił się zdobyć na pewne umiarkowanie w traktowaniu problemu.

We Francji rozpoczęły się pierwsze próby i badania nad możnością zastąpienia benzyny przez spirytus już w roku 1890. Nie będziemy tu przytaczać historycznego rozwoju zagadnienia mieszanek w tym kraju, poprzestając na stwierdzeniu, że i Francja zaprowadziła u siebie przymus mieszankowy. Na usprawiedliwienie tej polityki nadmienić należy, że Francja podobnie jak Niemcy, skazana jest również na import benzyny. W tych warunkach polityka rządu francuskiego jest do pewnego stopnia usprawiedliwiona chęcią zrównoważenia bilansu handlowego. Pomimo to zarządzenia władz francuskich spotkały się z bardzo silnym sprzeciwem ze strony konsumentów mieszanek, którzy rozumiejąc konieczność ochrony bilansu handlowego i udzielenia pomocy rolnikom, a wpierwszej linji plantatorom buraków i winorośli, narzekają, że subwencja taka na rzecz rolnictwa jest zbyt wysoka, gdyż wynosi około 10 franków od 100 litrów benzyny.

O ile chodzi o Włochy, to chęć uniezależnienia się od importu produktów naftowych z zagranicy ujawniła się w tym kraju istną powodzią najrozmaitszych rozporządzeń i dekretów, forytujących i popierających mieszanki. Życie okazało się jednak silniejszem od martwej litery prawa, tak, że większość tych dekretów pozostała na papierze. Nadmienić przytem należy, że Włochy, które były krajem wyłącznie importującym środki napędowe, z chwilą ukazania się początków własnego przemysłu ropnego, zawiesiły na okres kilkuletni wykonanie ustawy o przymusie.

Oprócz Francji, Niemiec i Włoch wprowadził szereg innych państw w różnych formach przymus stosowania mieszanek. Natomiast nie wprowadziła go ani Anglja, ani Stany Zjednoczone A. P., ani Rosja, ani Rumunja, t. j. żaden kraj posiadający własny przemysł naftowy. Anglja nie posiada nawet kopalń ropy naftowej w Europie. I oto okazuje się, że pomimo bardzo poważnego importu ropy i produktów naftowych także ze swych dominiów, nie chce rząd angielski wprowadzić przymusu mieszanek, aby nie podważać podstaw przemysłu naftowego w Imperjum."

Po zacytowaniu tej opinji i tego jak sprawa ta przedstawia się gdzieindziej konkluduje dalej:

„Starano się również usprawiedliwić przymusowe używanie mieszanki spirytusowej względami obrony narodowej. Twierdzono, że forytując produkcję i konsumcję spirytusu utrzymuje się możliwości spirytusu na odpowiednim poziomie, by stawić czoło wszelkim ewentualnościom. W rzeczywistości trudno wprost pomyśleć, by mogło nam kiedykolwiek spirytusu zabraknąć, jeśli się uwzględni, że prawie każdy produkt rolny, poddany zupełnie nawet prymitywnemu procesowi i przy pomocy najprostszych urządzeń, może nam natychmiast dostarczyć spirytusu. Jako dowód niech posłużą te setki tajnych gorzelń, odkrywanych ustawicznie przez nasze władze skarbowe. Skoro Monopol Spirytusowy pokrywając całkowicie bieżące zapotrzebowanie kraju, doszedł do tak olbrzymich zapasów spirytusu, to jasną jest rzeczą, że produkcja spirytusu jest za wysoka, a wiadomo również, że i ilość gorzelń jest u nas nadmierna. Prosty stąd wniosek, że dalszy rozwój gorzelnictwa nie jest chyba najważniejszym postulatem z punktu widzenia obrony państwa. A jeżeli Państwo zostałoby w czasie wojny odcięte od swych źródeł naftowych, to sam spirytus bez benzyny nie będzie mógł, jak wiadomo, znaleźć zastosowania jako materjał napędowy, a wtedy fakt prosperowania największej nawet ilości gorzelń pozostanie obojętny dla siły obronnej kraju.

Widzimy więc, że nie spirytusowi, lecz benzynie, a raczej całemu przemysłowi naftowemu należy się specjalna ochrona, przemysł ten bowiem decyduje na całym świecie o sile obronnej państw. O ile już sama benzyna jest materjałem niezwykle ważnym dla obrony kraju, o tyle smary, których dostarczyć może tylko przemysł naftowy, są produktem, bez którego obrona jest wogóle nie do pomyślenia. Smarów i to w olbrzymich ilościach, potrzebować będą w razie wojny wszystkie gałęzie przemysłu, nie mówiąc już oczywiście o przemyśle ściśle wojennym, a przedewszystkiem potrzebować ich będzie kolejnictwo, które w razie braku smarów musi stanąć i nie wypełni swych zadań.

System forytujący spirytus na niekorzyść benzyny nie jest więc popieraniem siły obronnej państwa, jak to niektórzy pragną wykrętnie przedstawić, ale przeciwnie, jest wyraźnem działaniem na jej szkodę.

Najcięższym i najbardziej przekonywującym argumentem za stosowaniem mieszanek ma być chęć przyjścia z pomocą rolnictwu. Nie chcemy tu wysuwać znanych już dziś powszechnie pewników, że pomoc jaką rolnictwo uzyskałoby z przymusu wprowadzenia mieszanek, byłaby tak minimalna, że praktycznie wogóle nie może wchodzić w rachubę; pozatem nie rozciągałaby się ona bynajmniej na ogół naszego rolnictwa, a dotyczyćby mogła co najwyżej właścicieli kilkuset gorzelń.

Przyjmijmy jednak, że produkcja i konsumcja spirytusu stanowi jedno z głównych i koniecznyeh zadań dla całego kraju. Jeśli tak jest, to byłoby rzeczą zupełnie słuszną i logiczną, aby wszyscy obywatele, a nie tylko przemysłowcy naftowi i automobiliści przyczyniali się do popierania tej gałęzi przemysłu i do wyrównania deficytu, który powoduje produkcja spirytusu dla Skarbu Państwa. Jeśli niesłuszną jest rzeczą forytowanie mieszanek, a więc środka napędowego wyraźnie gorszego od benzyny, to trudno wymagać jeszcze od konsumenta i od przemysłu naftowego ponoszenia ciężarów finansowych tego systemu, który jest przecież wyjątkowo kosztownym.

A nawet i ta pomoc dla gorzelnictwa wydaje się mocno problematyczną.

Posiadając tak olbrzymie zapasy zechce Monopol zapewne pozbyć się jak najszybciej możliwie dużej ilości spirytusu dotychczas zamagazynowanego, — tak

więc moment, w którym rolnictwo zacznie korzystać z „dobrodziejstwa" stosowania mieszanek gubi się w nieznanej przyszłości.

Gdzież więc leży sedno zagadnienia? Naszem zdaniem cały problem jest wyłącznie fiskalnej natury. Monopol Spirytusowy, a pośrednio Skarb Państwa, ulokował w zapasach spirytusu olbrzymi kapitał, który dziś jest zupełnie martwy. Jest jasnem i zrozumiałem, że objaw ten nie jest dla Skarbu korzystny, i że musi on dążyć do zlikwidowania tego nienormalnego stanu. Należy jednak problem postawić jasno, swą powagą bowiem zasługuje on na zupełnie jasne traktowanie sprawy. Nie należy łudzić sfer rolniczych mirażami przyszłej „prosperity", której jak dziś niema, tak i po wprowadzeniu przymusu mieszanek również nie będzie. I nie wolno wprowadzać w błąd opinji publicznej twierdząc, że przymus stosowania mieszanek nie zaszkodzi przemysłowi naftowemu. Przeciwnie stwierdzić należy, że tego rodzaju ustawa podetnie ten przemysł w zupełności, godzi ona bowiem w najważniejszy produkt tego przemysłu.

Sprawa zlikwidowania zapasów spirytusu Państwowego Monopolu Spirytusowego, — bo do tego, jak widzimy, sprowadza się całe zagadnienie — jest kwestją pierwszorzędnej wagi, i z tego wszyscy zdają sobie sprawę, trudno jednak wymagać, by jeden tylko przemysł naftowy i to kosztem własnego istnienia, ratował interesy Monopolu Spirytusowego. Jeśli więc całe zagadnienie zyskało już tak ogólny charakter, to słusznem jest, by jego rozwiązanie nastąpiło drogą równomiernego obciążenia wszystkich gałęzi gospodarstwa społecznego."

* * *

Na łamach „Kurjera Warszawskiego" z dn. 27. listopada b. r. sprawie przemysłu naftowego poświęca swoje uwagi znany ekonomista P. Prof. Henryk Tennenbaum. Czyni to w artykule p. t. „O polityce naftowej", który cytujemy poniżej w streszczeniu, w głównych i istotnych jego ustępach:

„Syndykat naftowy powstał w roku 1927 pod naciskiem rządu. Głównym motywem jego powstania było popieranie wiertnictwa ropy naftowej i eksportu wytworów naftowych. Ponieważ wytwórczość ropy jest większa, niż wynosi krajowe spożycie wytworów naftowych, więc popieranie wytwórczości ropy narzuca konieczność popierania eksportu wytworów naftowych.

Wysokie ceny krajowe wytworów naftowych spowodowały, że nie należące do syndykatu mniejsze rafinerje, których wytwórczość w chwili zawiązywania syndykatu była znikoma, znacznie rozszerzyły swoją wytwórczość i zbywały ją wyłącznie na rynku krajowym. Te mniejsze rafinerje były źle urządzone w chwili zawiązania syndykatu, jednak wysokie ceny za wytwory naftowe pozwoliły im na odnowienie urządzeń. Ponieważ trudniły się one tylko zbytem krajowym, więc rafinerje skartelizowane uznały ten stan rzeczy za niesprawiedliwy, gdyż rafinerje skartelizowane uprawiały mało opłacalny eksport po cenach niskich, a rafinerje nieskartelizowane eksportu nie uprawiały.

Ten stan rzeczy skłonił rząd do powzięcia przymusowej organizacji przemysłu naftowego. Zdawało się, że jedynym motywem, legitymującym ingerencję państwową, mógł być zamiar obciążenia obowiązkiem eksportu wszystkich rafineryj według jakiegoś klucza i tem samem popieranie wytwórczości ropy, związane ściśle z popieraniem eksportu wytworów naftowych."

„... Z miarodajnego oświadczenia p. ministra Szydłowskiego o programie naftowym rządowym, dowiadujemy się, że jego zasadniczem zadaniem jest utrzymanie produkcji ropy na wysokości, potrzebnej do pokrycia zapotrzebowania krajo-

wego w produktach naftowych z nadwyżką kilkunastoprocentową. Z tego wynika, że eksport produktów naftowych, wynoszący około 50 proc. wytwórczości, ma być planowo obniżony do kilkunastu procent wytwórczości, a tem samem zredukowana ma być wytwórczość ropy.

Nie idzie tu o krytykę metod, przy których pomocy rząd realizowałby popieranie eksportu i wytwórczości ropy, gdyż jest to sprawa niezmiernie złożona. Stosowanie tych, czy innych metod daje się jednak usprawiedliwić tylko zamiarem popierania malejącej produkcji ropy i zamiarem popierania eksportu wytworów naftowych. Skoro jednak program rządowy przewiduje redukcję wytwórczości ropy i ustalenie wygospodarzonej, sprawiedliwej ceny ropy nie w celu popierania wywozu produktów naftowych, lecz zapewnienia większej rentowności rafinerjom naftowym, to trzeba stwierdzić, że taka polityka znajduje się w zasadniczej sprzeczności z obowiązującemi dotychczas postulatami państwowej polityki naftowej; rząd zaczyna się rządzić tylko zamiarem zapewnienia wyższej rentowności dziewięciu wielkim skartelizowanym przedsiębiorstwom naftowym i lekceważyć zadanie podniesienia wytwórczości ropy i eksportu produktów."

Uwagi te spotkały się z repliką ze strony P. Dyrektora Departamentu Czesława Pechego, który w „Gazecie Polskiej" z dn. 2. grudnia b. r. o sprawie tej, w artykule zatytułowanym: „O polityce naftowej", pisze co następuje:

„W „Kurjerze Warszawskim" z dn. 27 ub. m. zamieścił pod powyższym tytułem artykuł znany ekonomista warszawski p. prof. Henryk Tennenbaum, dochodząc do zupełnie nieoczekiwanego wniosku, że „program rządowy przewiduje redukcję wytwórczości ropy i ustalenie wygospodarzonej, sprawiedliwej ceny ropy nie w celu popierania wywozu produktów naftowych, lecz zapewnienia większej rentowności rafinerjom naftowym". I z tego wniosku wyprowadza słuszną już konkluzję, „że taka polityka znajduje się w zasadniczej sprzeczności z obowiązującemi dotychczas postulatami państwowej polityki naftowej". Konkluzja byłaby słuszna, gdyby wniosek odpowiadał rzeczywistości i gdyby pokrywał się z tendencją rządowej polityki naftowej. Tak jednak nie jest.

Powyższą błędną tezę swego artykułu p. Tennenbaum oparł na „miarodajnem oświadczeniu" b. ministra przemysłu i handlu, p. M. Szydłowskiego, który miał rzekomo gdzieś oświadczyć, że „zasadniczem zadaniem (zapewne — polityki naftowej? — przyp. autora) jest utrzymanie produkcji ropy na wysokości, potrzebnej do pokrycia zapotrzebowania krajowego w produktach naftowych z nadwyżką kilkunastoprocenfową", która to nadwyżka miałaby być przeznaczona na eksport.

Nie wiemy, gdzie, w jakich warunkach i czy w ten właśnie sposób oświadczył się w tej sprawie p. min. Szydłowski. Ale musimy przedewszystkiem wyrazić zdziwienie, dlaczego p. prof. Tennenbaum uznał, iż miarodajnem dla wykładni rządowego programu jest oświadczenie p. min. Szydłowskiego, który nie jest ani członkiem obecnego Rządu, ani nawet urzędnikiem państwowym, a który jedynie przez pewien czas prowadził z ramienia p. ministra Przemysłu i Handlu pracę organizacyjną w przemyśle naftowym. Uprościłby sobie p. prof. Tennenbaum zadanie, gdyby sięgnął do oświadczeń czy to obecnego p. ministra Przemysłu i Handlu Zarzyckiego, czy jego poprzedników na urzędzie, czy też choćby do enuncjacyj, wygłaszanych przez niżej podpisanego, z upoważnienia p. ministra Przemysłu i Handlu, lub wreszcie artykułów, zamieszczanych na łamach dobrze poinformowanego tygodnika „Polska Gospodarcza".

M. in. niżej podpisany, jako kierownik Departamentu Górniczo-Hutniczego, a więc agendy rządowej, która ma bezpośrednio w swojej pieczy sprawy naftowe,

wygłosił na VI-ym Zjeździe Naftowym w Krośnie w październiku r. b. w obecności p. ministra Przemysłu i Handlu Zarzyckiego referat na temat „Polskiego programu naftowego“, w którym to referacie dosłownie zostało m. in. powiedziane: „Gdyby mnie ktoś zapytał, jak w dwóch słowach określić polski program naftowy, to przyszłoby mi to łatwo: kopalnictwo naftowe. Bo w tych dwóch słowach mieści się wszystko, mieści się cały program naftowy bez reszty, wszystkie zaś pozostałe zagadnienia naftowe około tego się obracają, narastając w codziennej walce o byt, w walce o organizację, w walce o prawa zbytu i przetwarzanie surowca. Dlatego sprawa kopalnictwa musi być uważana za fundamentalny cel linji rozwojowej przemysłu naftowego”.

Cały wymienio y referat był poświęcony tezie właśnie rozwoju kopalnictwa ropnego i takiemu zorganizowaniu całego przemysłu naftowego, a więc także i rafineryj, aby ta organizacja pracowała na korzyść powiększenia wydobycia ropy i zapewnienia przez to polskiemu przemysłowi naftowemu samodzielności gospodarczej. Wreszcie referat ten zakończony został takim ustępem: „Kiedy program naftowy będzie zrealizowany? Nastąpi to wtedy, gdy ta cała podkarpacka ziemia pokryje się lasem wież wiertniczych i tryskających ropą szybów — ku rozwojowi przemysłu naftowego i gospodarczej pomyślności Państwa”.

Że Rząd realizuje właśnie tę drogę programową, świadczą o tem nietylko wielokrotne oficjalne i półoficjalne oświadczenia i enuncjacje, ale także dokumentują to realne posunięcia, które zostały w ostatnich miesiącach dokonane. A więc z inicjatywy i pod naciskiem czynnika rządowego utworzony został w połowie bieżącego roku Syndykat Producentów Ropy, obejmujący wszystkich właścicieli kopalń, opartych o kapitał krajowy. Dalej, pod wpływem czynnika rządowego Syndykat Przemysłu Naftowego zawarł korzystną (narazie prowizoryczną) umowę z Syndykatem Producentów Ropy, a opierającą się na zasadzie pełnego odbioru wydobytej ropy i zapewnienia ceny za nią, wyższej od rachunku wygospodarzonego (premje specjalne ponad utarg). Wreszcie utrzymywana jest nadal polityka reglamentacyjno-celna pod kątem widzenia ochrony interesów krajowej ropy naftowej, a także przewidziana jest trwała opieka ustawowa nad wiertnictwem naftowem w wykańczanem obecnie projekcie nowej ustawy naftowej górniczej.

Z powyższego wynika jasno, że cała praca organizacyjna rządowa w przemyśle naftowym obraca się około fundamentalnego problemu rozwoju kopalnictwa naftowego, a więc o ograniczaniu wydobycia ropy niema mowy. Stąd wniosek, że w naftowym programie gospodarczym musi być zwrócona znaczna uwaga także na eksport gotowych produktów naftowych. W tym właśnie m. in. celu finalizuje się w tej chwili na podstawie rozporządzenia p. ministra Przemysłu i Handlu organizacja „Polskiego Eksportu Naftowego“.

Oto więc jak wygląda rzeczywistość celów rządowej polityki naftowej.

Gdyby bowiem polityka ta obracała się około tego, co przypisuje działalności rządowej p. prof. Tennenbaum, t. j. około zamiaru „zapewnienia wyższej rentowności dziewięciu wielkim skartelizowanym przedsiębiorstwom naftowym“ i lekceważenia „zadania podniesienia wytwórczości ropy i eksportu produktów“, to zaiste byłaby to całkowicie niecelowa i syzyfowa praca.

Skoro jednakże zważy się, że wszystkie „oświadczenia miarodajne” mówią, iż naczelnem zagadnieniem w polityce naftowej jest rozwój kopalnictwa naftowego, a, o ile znamy poglądy p. ministra Szydłowskiego, możemy stwierdzić, że i on jest wręcz tego samego właśnie zdania, to musimy przypuścić, że artykuł p. prof. Tennenbauma i jego błędne naświetlenie polityki rządowej w dziedzinie naftowej muszą opierać się na jakiemś nieporozumieniu, tak bardzo łatwem do zbadania i, przypuszczamy..., skorygowania.“

Kwestję tę oświetla P. Dyrektor Peche również na łamach „Polski Gospodarczej“ w Nr. 49 z dn. 3. grudnia b. r. w artykule p. t. „Cel polityki naftowej“, którego niektóre ustępy poniżej przytaczamy:

„Trwające już od dłuższego czasu prace w zakresie konsolidacji przemysłu naftowego zmierzają do utworzenia ogólnej organizacji tej dziedziny przemysłu, zwłaszcza, że z upływem miesiąca marca roku przyszłego kończy się termin trwania obecnego Syndykatu Naftowego. Jak już nieraz pisaliśmy na tem miejscu, plan nowej organizacji pomyślany jest w ten sposób, aby objęła ona wszystkie grupy przemysłu naftowego, tak kopalnictwa, jak i fabrykacji produktów naftowych końcowych.

Do chwili obecnej prace organizacyjne nie są jeszcze zakończone i nawet w ostatnich tygodniach wyłoniły się nowe, nieoczekiwane trudności, które nie pozwoliły zakończyć procesu organizacyjnego. Poza wszystkiem należy zaznaczyć, że zakrój nowej organizacji naftowej jest olbrzymi, gdyż ma ona — i musi jeśli ma być celowa — objąć cały przemysł naftowy bez reszty; to znaczy, że poza ramami tej organizacji nie może pozostać żadna grupa przemysłu naftowego, jak to było dotąd, kiedy istniejące organizacje tworzyła tylko zazwyczaj grupa większych rafineryj, a rafinerje mniejsze i t. zw. czyści producenci ropy pozostawali poza ich ramami. Ta właśnie okoliczność jest przyczyną niejednokrotnie popełnianego błędu w ocenie dzisiejszego programu organizacji naftowej.“

„... Czytelnicy naszego wydawnictwa są w tem dobrem położeniu, że zostali poinformowani w szeregu poprzednich artykułów, o istotnych celach zarówno rządowej polityki naftowej, jak i w szczególności konstruowanej organizacji przemysłu naftowego. Informowaliśmy bowiem tutaj niejednokrotnie, że kardynalnym i najistotniejszym celem polityki naftowej jest podtrzymanie krajowego kopalnictwa naftowego i stworzenie warunków, sprzyjających jego rozwojowi w przyszłości.

A więc na naczelnem miejscu programu naftowego postawiony został problem samodzielności gospodarczej naftowej na drodze posiadania własnego surowca naftowego (ropy, gazu i wosku ziemnego). Ta polityka wynika ze zjawiska zmniejszania się z roku na rok wydobycia ropy naftowej, jakkolwiek posiadamy jej w tej chwili w kraju jeszcze tyle, że wytworzone z niej produkty naftowe mogą w całości pokryć nawet znacznie powiększone zapotrzebowanie rynku wewnętrznego i jeszcze pozostaje znaczna ich ilość dla wyeksportowania.

Ten względny w stosunku do dzisiejszej konsumpcji krajowej produktów naftowych „nadmiar“ ropy może bardzo łatwo przemienić się w jej „brak“, jeśli kopalnictwo naftowe nie uzyska takich warunków, które zapewniłyby mu rentowność eksploatacji i które dawałyby mu możność prowadzenia nowych wierceń poszukiwawczych. Tego rodzaju polityka znajduje swoje uzasadnienie w wyniku badań geologicznych, które stwierdzają, że posiadamy jeszcze bogate a niewyzyskane złoża ropne.

Gdyby polityka w zakresie konsolidacji przemysłu naftowego zdążała w kierunku zapewnienia rentownej prosperacji kilku tylko wielkim rafinerjom, czy nawet wszystkim rafinerjom, a więc i tym, które dotąd pozostawały poza wszelkiemi ramami organizacyjnemi — to zagadnienie organizacyjne byłoby względnie łatwe do osiągnięcia, bo mogłoby się ono odbyć kosztem kopalnictwa naftowego. I aby się właśnie to nie stało, Rząd wysunął maksymalny program organizacyjny objęcia przez nową organizację przemysłu naftowego nietylko wszystkich rafineryj i zakładów gazolinowych, ale także, i przedewszystkiem, producentów ropy. Organiczna bowiem symbioza kopalnictwa naftowego z zakładami, przeróbczemi uchroni kopalnictwo ropne od tego, że rafinerje będą poza jego

plecami decydowały o jego roli w rozwoju stosunków naftowych, a nawet o jego rentowności.

Oczywiście, tego rodzaju program organizacyjny jest całkowicie nowy dla stosunków naftowych polskich; wyłania on wielkie trudności w zrealizowaniu go, głównie stąd, że musi być zapewniony całkowity odbiór ropy z czystej produkcji, a także procesy organizacyjne rafineryj nie mogą odbyć się kosztem ceny ropy. Cena ta bowiem musi być utrzymana na względnie wysokim poziomie, gdyż w przeciwnym razie wysokie koszty kopalnictwa naszego, wynikające ze specjalnie trudnych warunków geologicznych, nie znalazłyby pokrycia, nie mówiąc już o koniecznym zysku przemysłowym kopalń.

Z powyższego wynika więc jasno, że główna trudność organizacyjna przemysłu naftowego leży w zagadnieniu utrzymania ceny ropy na możliwie jak najwyższym poziomie, a przerzucenia wszystkich kosztów organizacyjnych i innych, jak np. sprawy wprowadzenia mieszanek spirytusowych i funduszu drogowego, na rachunek procesu rafineryjnego i handlowego, który przedstawia szczególne źródło pod kątem widzenia oszczędności."

„... Mimo że grupa ta[1]) reprezentuje zaledwie 30% całego wydobycia ropy, to jednakże ma ona wielkie znaczenie dla rozwoju wiertnictwa pionierskiego i dla kształtowania się ceny ropy, gdyż jest to ropa, idąca na wolny rynek. Pozostałe 70% wydobycia ropnego znajduje się w rękach wielkich firm rafineryjnych, opartych przeważnie o kapitał zagraniczny."

„... Ta prowizoryczna umowa,[2]) zawarta na drodze arbitrażu rządowego, trwa już od 5 miesięcy i obowiązywać będzie do końca roku bieżącego. Na dzień 1 stycznia roku przyszłego ma być na podstawie wymienionego arbitrażu zawarta nowa umowa między obu syndykatami, która w przyszłości również będzie przewidywać pełny odbiór wyprodukowanej ropy po cenie, wynikającej z utargu końcowych produktów naftowych. A więc każda zwyżka ceny produktów naftowych odbijać się będzie korzystnie także na cenie ropy. Widzimy z tego, że konstrukcja organizacji przemysłu naftowego została oparta na generalnej zasadzie sprawiedliwego związania wszystkich czynników przemysłu naftowego."

„... Sądzimy, żeśmy w dostateczny sposób uwypuklili, że *głównem zadaniem obecnej polityki naftowej Rządu jest podtrzymanie w ciężkiej sytuacji kopalnictwa naftowego, zapewnienie mu pomyślnych warunków rozwoju* tak drogą organizacji, jak i drogą ustawową, a krajowi zapewnienie samodzielności gospodarczej w dziedzinie przemysłu naftowego.

Gdyby zaś wyłaniające się trudności, a nic częstokroć nie mające wspólnego z gospodarczą racją stanu Państwa Polskiego, uniemożliwiły ewentualnie zrealizowanie tak szeroko pojętego zagadnienia organizacji przemysłu naftowego, to zapewne znajdą się sposoby, które w każdym bądź razie uchronią kopalnictwo naftowe od upadku.

Przypisywanie więc rządowej polityce naftowej ochraniania wyłącznie interesu wielkich zakładow rafineryjnych jest co najmniej nieporozumieniem.

Na powyższe oświetlenie P. Dyrektora Pechego P. Prof. H. Tennenbaum daje w „Kurjerze Warszawskim" z dn. 5. grudnia b. r. w artykule: „Produkcja ropy naftowej" następującą odpowiedź:

„Pan Czezław Peche, dyrektor departamentu górniczego, w „Gazecie Polskiej" z dyia 2. grudnia zarzuca mi błędne naświetlenie polityki rządowej w dzie-

[1]) czystych producentów. Przyp. red.

[2]) mowa o zawartem porozumieniu w zakresie odbioru ropy. Przyp. red.

dzinie naftowej i twierdzi, że mojc wnioski muszą się opierać na jakiemś nieporozumieniu, łatwem do zbadania i skorygowania.

Mój artykuł z dnia 27. ub. m. oparty był na następującem oświadczeniu pana min. M. Szydłowskiego w „Gazecie Handlowej“ z dn. 3 listopada 1932 r.:

„Mówiąc o konieczności utworzenia całkowitej organizacji przemysłu, streścić należy w kilku słowach polski program naftowy, obszernie i ściśle przedstawiony przez dyr. dep. górn.-hut. pana Czesława Pechego. Do podstawowych jego zagadnień należy: utrzymanie produkcji ropy na wysokości potrzebnej do pokrycia zapotrzebowania krajowego w produktach naftowych z nadwyżką kilkunastu procentową. Nadwyżka ta przeznaczona na eksport ma tworzyć konieczną rezerwę, niezbędną ze względu na zmienność produkcji.“

Tego rewelacyjnego oświadczenia pana Szydłowskiego, zapowiadającego redukcję eksportu, pan dyr. Peche nie sprostował, jakkolwiek ukazało się ono w piśmie, w którem pan dyr. Peche zamieszcza swoje artykuły.

Jeżeli pan Szydłowski streścił w sposób niedokładny program rządowy, to w takim razie zarzuty moje pod adresem rządowej polityki naftowej są niesłuszne. Pan dyr. Peche nie prostuje jednak oświadczenia p. Szydłowskiego, lecz poprzestaje tylko na stwierdzeniu, że pan Szydłowski miał „rzekomo gdzieś oświadczyć“ to, co powyżej przytoczyłem.

Nietylko w Polsce, ale i w całym świecie, ocena polityki rządowej nie poprzestaje na przytaczaniu oświadczeń rządowych, ale podejmuje próbę konfrontacji oświadczeń rządowych z posunięciami rządu. Otóż zamiar redukcji wywozu z konieczności musi doprowadzić do redukcji wytwórczości ropy.

Zawiązany w roku 1927 syndykat naftowy wysunął jako swe zadanie popieranie wytwórczości ropy i w tym celu zostało utworzone przedsiębiorstwo wiertnicze „Pionier“. Tymczasem syndykat naftowy przeznacza na roboty wiertnicze „Pioniera“ sumy wielokrotnie mniejsze od sum, wypłacanych mniejszym rafinerjom za zaprzestanie wytwórczości. Powstaje więc pytanie, czy syndykat rafineryjny dbał więcej o popieranie wiertnictwa ropy, czy też o skoncentrowanie produkcji i zbytu w łonie skartelizowanych rafineryj? Gdybyśmy poprzestali na przytaczaniu oświadczeń rządowych i syndykatu, to okazałoby się, że głównem dążeniem syndykatu jest popieranie krajowego wiertnictwa. Jeżeli jednak porównamy sumy przeznaczone na wiertnictwo z sumami przeznaczonemi na okupywanie kontyngentów, to się okaże, że popieranie wiertnictwa odgrywało rolę podrzędną w porównaniu z dążeniem do zdobycia monopolu produkcji i zbytu przez syndykat.

Obecnie narzucono producentom ropy cenę wygospodarzoną z dodatkiem pewnych premji. Idzie o to, czy cena narzucona producentom ropy jest niższa, niż ta cena, którą przedtem płaciły na rynku rafinerje nieskartelizowane. O ile nam wiadomo, cena ustalona przez arbitraż ministerjum jest niższa od poprzedniej ceny rynkowej; ponieważ do wierceń zachęca wysoka cena ropy, a nie obniżona cena ropy. W takim razie wygospodarowana cena ropy, ustalona przez arbitraż ministerjum, do wierceń zniechęca.

Rzecznicy odstępowania kontyngentów będą twierdzili, że doprowadza ono do produkcji w zakładach najtaniej pracujących. Należy wreszcie wprowadzić ściślejszy sposób definjowania w tej dziedzinie. Nowocześnie urządzony zakład ma niskie koszty bieżące, a wysokie koszty stałe, obejmujące amortyzację kosztownych urządzeń i opłatę procentów od zobowiązań, zaciągniętych na budowę nowych urządzeń. Przy spadku produkcji koszty stałe na jednostkę towaru wzrastają proporcjonalnie do spadku produkcji i wówczas często okazuje się, że koszty własne w wielkiem nowoczesnem przedsię-

biorstwie są większe, niż w mniejszem nienowoczesnem przedsiębiorstwie, mającem wyższe koszty bieżące, ale mniejsze koszty stałe. Rzecznicy odstępowania kontygentów nie odróżniają tych pojęć i przedsiębiorstwa o niższych kosztach bieżących, nazywają przedsiębiorstwami taniej produkującemi, jakkolwiek w okresie depresji produkują one drożej, niż przedsiębiorstwa gorzej urządzone. Zarzuca się wówczas taniej produkującym, a nie nowocześnie urządzonym przedsiębiorstwom, uprawianie konkurencji nielojalnej i rujnującej, tak jakgdyby powściągliwość przy modernizacji urządzeń była czynem nielojalnym. W obecnym okresie depresji małe rafinerje produkują taniej, niż duże nowoczesne rafinerje i w tym celu rząd popiera zamykanie małych rafineryj i pozwala na wypłatę im przez syndykat naftowy subsydjów za zaprzestanie taniej i rujnującej wytwórczości i konkurencji. Koszty tej droższej produkcji są przerzucane na producentów ropy i krajowych odbiorców naftowych. Taka polityka dałaby się jeszcze usprawiedliwić, gdyby utrzymano eksport wytworów naftowych w dotychczasowej wysokości. Z chwilą jednak, gdy istnieje zamiar redukcji eksportu, to jedynym zamiarem polityki naftowej staje się zapewnienie rentowności skartelizowanym rafinerjom.

Jeszcze raz dodaję, że chętnie cofnę moje zarzuty, jeżeli pan dyr. Peche zaprzeczy prawdziwości twierdzeń pana Szydłowskiego i jeśli okaże się, że nasz eksport nie będzie malał."

Na ostatnie wywody p. prof. Tennenbauma odpowiada P. Dyrektor Peche w artykule, zamieszczonym w „Gazecie Polskiej" z dnia 10. XII. b. r. p. t. „Jeszcze o polityce naftowej" i rzecz tę przedstawia następująco:

„Na mój artykuł, zamieszczony na łamach „Gazety Polskiej" z dnia 2 b. m. p. Prof. Henryk Tennenbaum zareplikował artykułem p. t. „Produkcja ropy naftowej", zamieszczonym w „Kurjerze Warszawskim" z dnia 5 b. m.

P. Prof. Tennenbaum nie neguje przesłanek mego artykułu z dnia 2 b. m. lecz deklaruje wycofanie poprzednich swoich zarzutów pod adresem rządowej polityki naftowej pod warunkami „zaprzeczenia" przezemnie „prawdziwości twierdzeń pana Szydłowskiego i jeśli okaże się, że nasz eksport (produktów naftowych — przyp. autora) nie będzie malał".

Dosyć oryginalne postawienie kwestji.

Trudno byłoby mi bowiem „prostować" twierdzenia p. Min. Szydłowskiego który zamieścił je na łamach „Gazety Handlowej" i podpisał własnem nazwiskiem. Ewentualne prostowanie imiennie postawionych twierdzeń należy zawsze do ich autora; osoby trzecie mogą, co najwyżej, nie zgodzić się z temi twierdzeniami i replikować na nie. Ja właśnie uczyniłem to m. in. w powołanym artykule z dnia 2 b. m. na łamach „Gazety Polskiej".

Zresztą przytaczany przez p. Prof. Tennenbauma passus artykułu p. Min. Szydłowskiego wcale nie świadczy o tem, że p. Szydłowski jest zwolennikiem zmniejszenia wydobycia ropy naftowej. Pragnąłby on jedynie powiększyć — z czem się prawdopodobnie zgodzi i p. Prof. Tennenbaum — spożycie krajowe produktów naftowych na rzecz zmniejszenia deficytowego obecnie eksportu produktów naftowych, który z konieczności stanowi ujście dla ich zbytu. Oto jak wygląda procentowy stosunek eksportu produktów naftowych do ich produkcji:

	1929 r.	1931 r.	1932 r.
Benzyna	33%	46%	51%
Nafta	28%	21%	21%
Olej pędny	47%	39%	55%
Oleje smarowe . . .	40%	43%	42%
Parafina	75%	73%	77%
Ogółem:	39%	37%	43%

Cyfry te najlepiej ilustrują stan rzeczy i chyba dostatecznie przekonywują p. Prof. Tennenbauma, że eksport produktów naftowych nie ma wcale tendencji ku zniżce.

Ponieważ zaś cała obecna polityka naftowa zmierza właśnie do podniesienia produkcji ropy, co stwierdzają i oświadczenia i praktyczne posunięcia rządowe o czem miałem zaszczyt informować już czytelników „Gazety Polskiej", przeto p. Prof. Tennenbaum nie może przypisywać rządowej polityce naftowej celu kurczenia wydobycia ropy do potrzeb spożycia wewnętrznego „z nadwyżką kilkunasto-procentową", przeznaczoną na eksport. Tembardziej, że tego rodzaju polityka nie bardzo dałaby się przeprowadzić technicznie, skoro zwiększona produkcja jednego z derywatów naftowych wymaga automatycznie zwiększenia produkcji wszystkich innych, nawet tych, które nie mogą liczyć na większy zbyt doraźny.

Słusznie p. Prof. Tennenbaum mówi, że sumy wypłacane przez obecny Syndykat Naftowy mniejszym rafinerjom za zaprzestanie wytwórczości są zjawiskiem wysoce ujemnem dla rozwoju kopalnictwa ropy, gdyż obciążają nieproduktywnemi i zbędnemi kosztami proces rafineryjny ze szkodą dla ceny ropy. I właśnie wobec tego Rząd postanowił walczyć z tem ujemnem zjawiskiem, a dobitny wyraz tych zamiarów daje ustawa o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym. Obecna zaś praca organizacyjna zmierza właśnie w tym kierunku, aby nie było t. zw. „odpłat za stójkę", t. j. opłat za wstrzymanie się od produkcji niektórych rafineryj. Historja walki z opłatami „za stójkę" jest znana wszystkim przemysłowcom naftowym a nie wątpię, że także i p. Prof. Tennebaumowi.

Przy projektowanej i realizowanej z takim trudem nowej organizacji przemysłu naftowego każda rafinerja, nawet najmniejsza, będzie miała możność pracy przemysłowej, jeśli tylko oświadczy gotowość w tym względzie. Jednakże, jak dotąd, najdobitniej ujawnione zostają ze strony mniejszych rafineryj tendencje utrzymania dawniejszej procedury z wynagrodzeniem za wstrzymanie się od pracy, co, oczywiście, nie będzie mogło liczyć na wyraz w nowej organizacji.

Wreszcie p. Prof. Tennenbaum słusznie bierze w opiekę cenę ropy, która, co musimy sprostować, nie została w arbitrażu ministerjalnym „narzucona" producentom, lecz co do której nastąpiło uzgodnienie stanowisk między Syndykatem Przem. Naft. a czystymi producentami. Jeśli poziom tej ceny w bieżącym okresie jest niższy od poziomu z przed roku, to przyczyną tego bynajmniej nie jest arbitraż rządowy, lecz konjunktura kryzysowa, o czem wiedzą nawet najmniejsi producenci ropy i rozumieją, że Rząd niema środków na utrzymywanie ceny ropy na poziomie okresu najlepszej konjunktury, tak samo jak niema środków na podniesienie cen płodów rolnych.

Jednakże konstrukcja nowej umowy z producentami ropy została w drodze arbitrażu rządowego ustalona w ten sposób, że każdorazwzowa yżka utargu produktów naftowych wpływać będzie na podwyżkę ceny ropy. Pozatem rafinerje zobowiązały się do pełnego odbioru wyprodukowanej przez producentów czystych ropy, niezależnie do konjunktury na zbyt produktów naftowych. A więc jest to zdobycz, o którą walczyli producenci bezskutecznie od 12-tu lat.

Oczywiście nie mogę zapewnić p. Prof. Tennenbauma co do zwyżki lub zniżki eksportu produktów naftowych nawet w najbliższej przyszłości, gdyż przyszły układ stosunków gospodarczych nie może się opierać na proroctwach. Stan wszakże stosunków na rynku wewnętrznym oraz cała polityka naftowa, świadczą o tendencjach rozwoju eksportu produktów naftowych, a nie jego restrykcji."

Ponieważ poruszona przez p. prof. Tennenbauma kwestja została najzupełniej gruntownie i — co najważniejsza — trafnie wyświe-

tlona tak przez P. Dyrektora Pechego, jak i ostatnio, w ten sam sposób, przez p. ministra Szydłowskiego w nadesłanym nam i zamieszczonym osobno artykule, tedy odpada potrzeba dalszego omawiania jej przez nas.

Przegląd zagraniczny.

Rosja.

Nowa „Piatiletka" Przemysłu Naftowego. — Przemysł naftowy w Z. S. R. R. rozwija się pomyślnie, ku czemu poważnym bodźcem są też łatwe warunki eksploatacji. Właśnie udanie się poprzedniego planu pięcioletniego skłoniło rząd Z. S. R. R. do opracowania nowego planu, wprost gigantycznego. Według tego planu, przemysł naftowy Z. S. R. R. ma zająć z końcem 1937 r. pierwsze miejsce w wszechświatowej produkcji ropy, usuwając Stany Zjedn. Am. na drugie miejsce. Nowy plan pięcioletni w liczbach przedstawia się następująco:

1. — W dziale wierceń: 1933 r. — 1,732.600 m (wiercenia eksploatacyjne — 1,109.600 m, poszukiwawcze — 359.800 m, mieszane — 263.200 m), w 1937 r. zaś — 5,713.900 m (wiercenia eksploatacyjne — 4,031.800 m, poszukiwawcze — 824.300 m, mieszane — 857.800 m), w ciągu więc 5 lat ogółem miałoby się odwiercić 17,076.700 m, to wymagałoby, oczywiście, olbrzymich kapitałów na materjał wiertniczy. Roczny wzrost ilości uwierconych metrów wynosiłby 40—25 %; odwiercenie takiej ilości wydaje się niewykonalne, zważywszy na dotychczasowe postępy coroczne, wahające się w granicach 10—12 %.

2. — W dziale produkcji ropy: 1933 r. — 36 miljn. t, 1937 r. — 80·5 miljn. t, razem w ciągu 5 lat — 278·5 miljn. t. Tę produkcję mają dać następujące okręgi naftowe: Asneft, Grosneft, Majneft, Embaneft, Transkaukazja, Bekej, Dagestan, Kubań-Usbek, Turkmenja, Kałmucja, Środkowa Wołga, Ural, Uchta, Sachalin i Środkowa Syberja. Część tych okręgów już jest eksploatowana, inne okręgi, jak: Usbek, Ural, wkrótce będą eksploatowane; wszędzie znaleziono obfite pokłady ropy, a szczególnie korzystnie przedstawia się okręg uralski, posiadający olbrzymie tereny naftowe, ciągnące się na 2.000 km. Osiągnięcie więc w 1937 r. produkcji 80 miljn t przy znanem bogactwie naturalnem Z. S. R. R. jest możliwe nawet, o ile zawiodłoby wykonanie planu wierceń. Coroczny wzrost produkcji według dotychczasowego planu, wynoszący przeszło 20 %, dałby właśnie produkcję ropy 80 miljn. t z końcem 1937 r.

3. — W dziale rafineryjnym: w 1933 r. — 27 miljn. t, w 1937 r. 69 miljn t, w ciągu 5 lat — 234·5 miljn. t, w czem benzyny 50·5 miljn. t. Te liczby znajdują się pod wielkim znakiem zapytania, zważywszy na możliwości transportowe i budowy nowych rafineryj; zresztą sam plan liczy się z pewnemi trudnościami, uwzględniając w dostawie materjałów zależność od zagranicy, odnośnie niektórych urządzeń opatentowanych. Podkreślić należy wstrzymanie się od wytwórczości benzyn krakowych, gdyż przewidziana jej wytwórczość wynosi zaledwie ok. 2 %, podczas gdy dzisiaj przemysł amerykański już otrzymuje z ropy ok. 50 % benzyny. Główny nacisk w przeróbce ropy kładzie się na wytwórczość nafty oświetleniowej i motorowej oraz mazutu, wynoszącej do 70 % przerobionej ropy. Wynika z tego, iż sfery rządzące Z. S. R. R. nie liczą na poważny rozwój elektryfikacji Państwa.

Francja.

Umowa naftowa z Z. S. R. R. — Prasa francuska podała niedawno wiadomość o zawarciu przez grupę rafineryj francuskich z syndykatem naftowym rosyjskim układu na dostawę w przeciągu 6 lat 3 miljn. t ropy.

Układ powyższy ma, niewątpliwie, duże znaczenie jak polityczne, tak i gospodarcze, gdyż świadczy on, że rząd francuski, będący istotnym właścicielem 2 rafineryj, należących do zakupującej grupy (Pechelbronn i Compagnie Française des Pétroles), podobnie jak uprzednio, stara się o zachowanie możliwej niezależności od trustów angielskich i amerykańskich. Ta polityka rządu francuskiego w dobie obecnej jest tem bardziej zrozumiała, że Standard, grupa Deterdinga i grupa rumuńska zawarły porozumienie, do którego może przystąpić na projektowanej konferencji w New-Yorku i syndykat sowiecki. Powstanie grupy Standard-Royal Dutch-Shell-Rumunja-Z. S. R. R. mogłoby, dyktując Francji ceny produktów naftowych, nakładać na nią wprost nieprawdopodobny haracz.

Układ, zawarty ostatnio z syndykatem rosyjskim, w pewnym stopniu zabezpiecza Francję od nadmiernej zwyżki cen produktów naftowych. Jest on, niewątpliwie, korzystny dla Francji, lecz bardziej jeszcze korzystny jest on dla syndykatu sowieckiego, gdyż, bezwątpienia wzmocni on jego stanowisko w czasie rokowań w New-Yorku. Począwszy od 1934 r., Francja będzie miała zabezpieczone 10% swego spożycia z dostaw sowieckich; poza tem będzie ona miała prawdopodobnie bardzo znaczne ilości ropy z terenów mezopotamskich, które staną się produkcyjnemi już podobno w 1933 r. z uwagi na zakończenie zapewne w tym terminie budowy rurociągu naftowego od kopalń do Aleksandretty. Ostatnie rezultaty poszukiwań za naftą w Marokku dały, podobno, obiecujące rezultaty. Można więc przypuszczać, że bardzo dotąd zależna od państw obcych pod względem produktów naftowych Francja będzie miała wkrótce lepsze pod tym względem stanowisko.

Poza stroną gospodarczą tranzakcja naftowa z Z. S. R. R. ma, niewątpliwie, i znaczenie polityczne, gdyż jest ona dowodem życzenia rządu francuskiego współpracy gospodarczej z Sowietami. W kołach zbliżonych do rządu porusza się już nawet jako dezyderat wznowienie z Sowietami rozmów na tematy finansowo-gospodarcze.

Stany Zjednoczone Ameryki.

Przewidywania Sinclair'a. Wedle wiadomości podanych przez paryskie „La Revue Petrolifère" z dnia 1. X. b. r. Nr. 495 prezes Komitetu wykonawczego „Consolidatet Oil Corporation" w N. Yorku H. F. Sinclair przewiduje, iż w rozpoczynającym się obecnie sezonie zmiejszonej konsumpcji benzyny i olejów motorowych zniżka ta będzie bardziej dotkliwa jak w r. ub. Główną przyczynę tego widzi w zastoju w przemyśle automobilowym i w unieruchomieniu dziesiątek tysięcy samochodów. Nie wierzy w to, by w Ameryce nie chciano się posługiwać samochodami i wierzy w nadejście poprawy z chwilą opanowania i przełamania tego zastoju. Jest zdania, że w porównaniu z innemi przemysłami, przemysł naftowy znajduje się w o wiele lepszej sytuacji, gdyż zapotrzebowanie wewnętrzne zmniejszyło się zaledwie o 7·5%. Twierdzi, że stan rzeczy powinien i musi się zmienić na lepsze.

Spadek produkcji. Wedle wiadomości podanych przez „Bureaau des Mines" produkcja w Stanach spadła w pierwszem półroczu 1932 r. do 471,458.000 baryłek, podczas gdy w tym okresie r. 1931 wynosiła 489,587.000 baryłek.

Ograniczenie wydobycia. Prezes „American Petroleum Institute" Amos L. Beaty postanowił — w porozumieniu z członkami Instytutu — ograniczyć produkcję surowca do końca b. r. do 2,000.000 baryłek dziennie. Równocześnie wypowiedział się za niekupowaniem ropy przez rafinerje.

„Railroad Commission“ zmuszona była do ograniczenia swej produkcji w Stanie Texas w ten sposób, że średnia produkcja dzienna do dn. 15. X. b. r. mogła wynosić nie więcej jak 804.000 baryłek. W dniu 1. X. b. r. średnia ta wynosiła 922.000 baryłek.

Persja.

Wypowiedzenie przez rząd perski koncesji naftowej Anglji. W ostatnim czasie nastąpiło wypowiedzenie koncesji naftowej Anglji, będącej w posiadaniu „England Persian Oil Co“, w kapitale akcyjnym którego rząd brytyjski posiada znaczny udział. Koncesja ta stała się ostatniemi laty jedną z głównych podstaw ekspansji gospodarczej, oraz potęgi politycznej i militarnej Anglji na całym Wschodzie, to też jej wypowiedzenie wzbudziło ogólną konsternację.

Powodem wypowiedzenia tej koncesji było to, że mimo olbrzymiego wzrostu produkcji udział Persji w dochodach wspomnianego wyżej towarzystwa się nie zwiększał, bowiem wyniósł w r. 1931 zaledwie 306.000 f. szt., kiedy natomiast w tym samym czasie towarzystwo to wpłaciło do skarbu brytyjskiego tytułem podatku aż 800.000 f. szt. Tłumaczenia, że zmniejszenie dochodów Persji pochodzi z powodu spadku cen produktów nic nie pomogło i w kraju wszczęto ostrą kampanję za zerwaniem koncesji lub za zmianą jej warunków na korzystniejsze. W rezultacie tej kampanji i pod naciskiem opinji publicznej rząd perski począł się domagać zmiany warunków w kierunku bardziej odpowiadającym interesom Persji. Ponieważ wszelkie próby doprowadzenia do porozumienia w tej kwestji w sensie zwiększenia dochodów tego kraju nie dały wyniku, rząd perski zdecydował się na cofnięcie koncesji, mimo grożącego mu poważnego konfliktu z Anglją. W liście wystosowanym do towarzystwa „Anglo-Rersian Oil Co“, zapowiadającym wycofanie koncesji, rząd teherański motywuje swoje stanowisko tem, że nie może uznawać zobowiązań wynikających z koncesji nie uwzględniającej interesów kraju. Rząd ten proponuje równocześnie podjęcie rokowań mających na celu zrewidowanie warunków koncesji i ewentualne przekazanie sporu sądowi arbitrażowemu.

Wspomniana koncesja udzielona została w r. 1901 i miała zobowiązywać jeszcze do r. 1961.

Włochy.

Gospodarka naftowa. Rozwój gospodarki naftowej we Włoszech postępuje naprzód pomimo kryzysu. Wskazują na to liczby rosnącego stale importu produktów naftowych, a mianowicie: w 1928 r. — 7·5 miljn. baryłek, w 1929 r. 9·5 miljn., w 1930 r. ok. 11 miljn., w 1931 r. — przeszło 11 miljn.

Produkcja ropy własnej we Włoszech minimalna i wynosi ok. 16.000 t. Wiercenia poszukiwawcze, czynione w różnych miejscowościach Włoch, z dużemi nakładami, dały wyniki bardzo mierne, prawie żadne. Włochy, skazane na import obcych produktów naftowych, ratują się rozbudową własnego przemysłu rafineryjnego, który dzisiaj jest zdolny wytworzyć ok. 700 tys. bar. benzyny, 200 tys. bar. nafty oraz 400 tys. bar. olejów smarowych. Z tych liczb widzimy, że rozbudowa przemysłu rafineryjnego idzie w kierunku nietylko całkowitej przeróbki ropy, lecz również szlachetnych półproduktów oraz rozbudowy urządzeń krakowych. Jak wszędzie w państwach, nie posiadających własnego przemysłu ropnego, tak i na rynku włoskim odbywa się silna walka konkurencyjna międzynarodowych koncernów naftowych. Poniższe zestawienie uprzytomni nam najlepiej, jakie zmiany zaszły w źródłach importu produktów naftowych do Włoch (w tys. baryłek):

	1929	*1930*	*1931*
Z. S. R. R. . . .	2.367	3.234	3.657
Rumunja	1.913	2.913	2.573
Persja	1.201	1.416	1.738
Stany Zjedn. . . .	2.760	2.010	1.568
Indje Holend. . . .	714	781	512

Rzuca się w oczy przedewszystkiem szybki spadek amerykańskiego importu, a silny wzrost importu sowieckiego, poza tem zaś poważna zwyżka importu perskiego i rumuńskiego.

Międzynarodowa konferencja naftowa w Paryżu. Dn. 29. XI. b. r. rozpoczęły się w Paryżu ponownie obrady konferencji naftowej, w której biorą udział przedstawiciele wielkich koncernów anglo-saskich i przemysł rumuński. Rosja udziału w konferencji nie bierze, podobno jednak z tej strony otrzymano półoficjalne zawiadomienie, że Rosja zastosuje się do jej uchwał. Konferencja ma na celu ostateczne uregulowanie i podpisanie układów zawartych prowizorycznie z przemysłem rumuńskim w lecie b. r. Wejście w życie tych umów natrafiało na trudności z powodu braku porozumienia pomiędzy poszczególnemi firmami rumuńskiemi. Celem konferencji jest również podwyższenie cen produktów naftowych, zwłaszcza nafty o 25%.

Wiadomości bieżące.

„Polski Eksport Naftowy". Jak donieśliśmy poprzednio dla opracowania statutu tej nowej organizacji eksportowej wybrana została specjalna komisja, złożona z reprezentantów poszczególnych, zainteresowanych w eksporcie ugrupowań, w osobach pp.: Gajla, Schultza, Wandycza, Schutzmana i Skoczyńskiego.

Komisja ta, pracująca pod kierownictwem P. Naczelnika inż. Friedberga jako Komisarza rządowego tej organizacji opracowała projekt statutu, który następnie przedłożony zostanie P. Ministrowi Przemysłu i Handlu do zatwierdzenia. Wypracowany projekt dzieli się na 4 części:

część pierwsza zawiera postanowienia wstępne i organizacyjne, a zarazem oznacza władze nowej instytucji i ich zakres działania,

część druga zawiera postanowienia ściśle eksportowe, określa które produkty naftowe i w jaki sposób wydzielane będą do eksportu,

część trzecia traktuje o obrocie bandlowym, oznacza zasady równomiernego zbytu produktów naftowych w eksporcie i sposób obliczania i stosowania przeciętnej ceny. Ta sama część obejmuje postanowienia związane z importem produktów naftowych,

część czwarta zawiera postanowienia w kwestji nadzoru nad działalnością utworzyć się mającej organizacji eksportowej ze strony Państwa, a także sankcje i postanowienia przejściowe.

Nie we wszystkich jednakże kwestjach osiągnięto zgodę, ze względu na różnice zdań, dzielące reprezentantów poszczególnych ugrupowań. Różnice te zostały oddzielnie zanotowane i wszystkie kwestje sporne rozstrzygnie ostatecznie Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Ze Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Dn. 12. XI. b. r. bawiła w Warszawie delegacja Z. P. P. N. z p. prezesem inż. W. Dunką de Sajo na czele. Delegacja miała na celu zorjentowanie się w sytuacjj wytworzonej przez utworzenie przymusowej organizacji eksportowej p. n. „Polski Eksport Naftowy" i wskazanie na poważne niebezpieczeństwo grożące przemysłowi czysto kopalnianemu na wypadek zastosowania mieszanek spirytusowych. Delegacja ta została przyjęta przez P. Dyrektora Departamentu Czesława Pechego i odbyła z nim dłuższą konferencję, w toku której P. Dyrektor Peche zorjentował ją w stanie obecnym procesu organizacyjnego i w zamierzeniach programowych Rządu. Przedstawiciele Z. P. P. N. utwierdzili się w przekonaniu, że w programie rządowym pierwsze miejsce zajmują interesy naszego kopalnictwa naftowego

i że stanowisko Rządu w odniesieniu do interesów czystej produkcji nie uległo żadnej zmianie.

Z Syndykatu Producentów Ropy. Dn. 16. XI. b. r. odbyło się we Lwowie posiedzenie pełnego Komitetu Ropnego tegoż Syndykatu pod przewodnictwem prezesa p. senatora W. Długosza. Obrady toczyły się przez cały dzień. Obok spraw bieżących przedmiotem narad była kwestja wznowienia pertraktacyj z Syndykatem Przemysłu Naftowego w celu ukończenia w szczegółach zawartego porozumienia, a także w celu ustalenia ceny ropy na czas począwszy od dn. 1. stycznia 1933 r. Na posiedzeniu tem obradowano również nad sprawą projektowanego wprowadzenia w użycie mieszanek spirytusowych, opłat drogowych i żądaniem obniżenia cen produktów. W toku obrad dano wyraz wielkiemu zaniepokojeniu jakie zamierzenia te wniosły. Posiedzenie zakończyło się podpisaniem wspólnego memorjału do Rządu w tych sprawach.

Dalszy przebieg organizacji przemysłu naftowego. Dnia 21. XI. b. r. przy sposobności pobytu we Lwowie P. Dyrektor Departamentu M. P. i H. Peche wezwał do siebie reprezentantów poszczególnych ugrupowań i odbył z nimi konferencję w dotyczącej sprawie. Konferencja odbyła się w godzinach wieczornych w „Polminie". Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich ugrupowań. Syndykat Producentów Ropy reprezentowany był z powodu nieobecności członków Prezydjum, przez p. dra E. Kaletę, jako członka Komitetu Ropnego i dyr. J. Szlemińskiego.

P. Dyrektor Peche zapoznał zebranych przedstawicieli przemysłu naftowego ze stanem sprawy organizacyjnej i z nastrojami panującemi pośród czynników oficjalnych w odniesieniu do tej kwestji, poczem wskazał na konieczność co najrychlejszego ukończenia procesu organizacyjnego z uwagi na rozmaite wyłaniające się nowe zagadnienia. Dla zarbitrażowania różnych kwestyj spornych w grupie firm zrzeszonych w dzisiejszym Syndykacie Przemysłu Naftowego wyznaczył dzień 28. XI. b. r. Przed tym terminem, a mianowicie najpóźniej w sobotę dnia 26. XI. b. r. miały zgłosić swe postulaty dwie grupy: małe rafinerje i gazoliniarnie. Po przeprowadzeniu arbitrażu w grupie wielkich rafineryj miały być podjęte pertraktacje tej grupy z Syndykatem Producentów Ropy w celu ostatecznego sfinalizowania całokształtu porozumienia. Pertraktacje z Syndykatem Producentów Ropy wznowione być miały najpóźniej w pierwszych dniach grudnia b. r.

Niestety w międzyczasie wyłoniły się najzupełniej nieoczekiwanie nowe trudności i powikłania spodowane stanowiskiem f-my „Standard Nobel".

Jak wiadomo jeszcze w lipcu b. r. wszystkie firmy zrzeszone w Syndykacie Przemysłu Naftowego złożyły wobec P. Dyrektora Departamentu Pechego wiążące pisemne oświadczenie, wyrażające zgodę na jego arbitraż w kwestjach między niemi spornych, na wypadek ich nieuzgodnienia. Otóż f-ma „Standard Nobel" zmieniła swoje stanowisko i zgodę swoją na arbitraż, pod pozorem przekroczenia terminu wyznaczonego dla jego przeprowadzenia. cofnęła i wobec nieprzyjęcia jej warunków wycofała się z dalszych pertraktacyj.

To zachowanie się standardowskiej ekspozytury w Polsce wytworzyło nową sytuację i sprawę organizacji przemysłu naftowego skierowało na nowe tory. Pozostałe firmy, a mianowicie „Małopolska", „Galicja", „Gazy Ziemne", „Polmin" i „Jasło" postanowiły zawrzeć porozumienie i stworzyć Syndykat złożony jedynie z powyższych pięciu firm, z pominięciem narazie f-my „Standard Nobel", spokrewnionej z nią bardzo blisko f-my „Vacuum Oil Company" i frondującej oddawna f-my „Limanowa".

Ponieważ czynniki oficjalne wyraziły swoją zgodę na te koncepcję, firmy powyższe przystąpiły natychmiast do pertraktacyj, które doprowadziły do ostatecznego już ustalenia zasad i warunków nowego porozumienia. Zasady te i warunki ustalono w ciągu całonocnego posiedzenia z dnia 6. na 7. XII. b. r. przy udziale P. Dyrektora Departamentu Pechego jako medjatora. Obecnie odbywa się spisywanie umów, poczem po ich podpisaniu, nowoutworzona grupa ma podjąć pertraktacje z małemi rafinerjami i zastypulować porozumienie z Syndykatem Producentów Ropy.

Wedle oświadczenia P. Dyrektora Departamentu Pechego grupa ta ma natychmiast po podpisaniu swych wewnętrznych umów przystąpić do pertraktacyj z Syndykatem Producentów Ropy i ukończyć je jeszcze przed nowym rokiem, tak by w odbiorze ropy nie nastąpiła żadna przerwa.

Stanowisko f-my „Standard Nobel", która zdecydowała się na zerwanie pertraktacyj w przededniu ukończenia procesu organizacyjnego, zasługuje na jak najostrzejsze potępienie. Przez ten krok f-ma ta dowiodła, że obce jej są podstawowe interesy polskiego przemysłu naftowego i że ma ona na uwadze jedynie swoje własne, czysto handlowe cele i że chodzi jej jedynie o zawładnięcie naszym rynkiem. Jeśli się krok ten zestawi z obiegającemi, w pełni wiarogodnemi, pogłoskami, że f-ma ta uznaje i za celowe i za możliwe kalkulacyjnie wprowadzenie na rynek mieszanek spirytusowych, to cel do którego zdąża stanie się odrazu jasny i widoczny. Celem tym jest zlikwidowanie górnictwa naftowego w Polsce dla wprowadzenia na nasz rynek obcej ropy i obcych produktów naftowych. Mamy do czynienia z nowem i bardzo wyraźnem potwierdzeniem przeświadczenia, że ta amerykańska ekspozytura istnieje w Polsce nie dla celów przemysłowych, lecz utrzymywana jest jako gotowa placówka handlowa na przyszłość. Trzyma się miejsce poprostu.

Gotowość pozostałych firm zawarcia porozumienia, z pozostawieniem trzech wyżej wskazanych firm na uboczu, świadczy dobitnie o pełnem ich zrozumienie dla intencji i poczynań organizacyjnych naszych czynników oficjalnych i dla potrzeby uporządkowannia stosunków w przemyśle naftowym. Fakt ten podkreślamy z prawdziwem uznaniem i żywem zadowoleniem w tem pełnem przeświadczeniu, że to stanowisko powyższych firm umożliwi rychłe zakończenie wspomnianego procesu organizacyjnego.

Okazuje się, że obok elementów czyhających na zgubę naszego przemysłu naftowego, istnieją w nim również elementy mające na względzie trwały jego rozwój i będące zwolennikami uporządkowania i pacyfikacji w nim stosunków.

Statystyka i informacje.

Kronika wiertnicza.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z funduszu wiertniczego — we wrześniu i październiku 1932 r.

S. A. „Ropa" we Lwowie. Szyb „Jan I" w Dubie w eksploatacji. Wydobycie utrzymuje się na poziomie 2.0000 kg ropy miesięcznie. We wrześniu b. r. z powodu strajku wynosiło 1.0000 kg ropy.

Kopalnia „Uherce". Szyb „Józef" w Uhercach. W eksploatacji horyzont w głębokości 160—170 m. Produkcja wynosi około 1500 kg ropy miesięcznie.

„Pilon" Naftowo-kopalniana Spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie w Schodnicy. Podjęto eksploatację w głębokości 563 m. Wydobycie wynosi około 1.0000—1.4000 kg ropy miesięcznie. Produkcja gazu we wrześniu 0.60 m^3/min., w październiku 0.50 m^3/min. W czasie od dnia 7. sierpnia 1931 r. do dnia 31. października b. r. wydobyto 15.0000 kg ropy. W poprzednich sprawozdaniach podano błędnie na podstawie wadliwych dat kopalnianych, 27.0000 kg ropy zamiast 13.0000 kg ropy, jako wydobycie z czasu od dnia 7. sierpnia 1931 r. do dnia 31. sierpnia b. r.

Wit Sulimirski we Lwowie. Eksploatacja odwierconego szybu „Społem" w Kobylanach trwa bez przerwy.

Poszukiwawcza spółka wiertnicza „Kryczka“ Spółka z o. o. we Lwowie. Szyb na kopalni „Marja“ w Kryczce w wierceniu do głębszego horyzontu. Do dnia 23. października b. r. osiągnięto głębokość 605 m.

Schodnicka Spółka Naftowa we Lwowie. Szyb „Ułan I“ w Schodnicy w eksploatacji. Wydobycie bez zmian.

Wielkopolska Spółka Naftowa w Poznaniu. Szyb „Adam“ na kopalni w Młynkach w eksploatacji. Produkcja utrzymuje się, lecz znacznie już obniżona.

Kopalnia „Zofja“ w Strzelbicach, Spółka z o. o. w Warszawie. Eksploatacja pierwszego, dawniej odwierconego szybu, odbywa się bez przerwy i wydobycie utrzymuje się mniej więcej na jednakowym poziomie. Wiercenie następnego szybu w toku. Głębokość do dnia 25. października b. r. 225 m. Dnia 28. września b. r. natrafiono na ropę. Stan produkcji kształtuje się na poziomie około 250—500 kg ropy dziennie.

„Crescat“ Naftowa Spółka z o. o. we Lwowie. Szyb w Iwoniczu w eksploatacji. W czasie od dnia 18. października 1931 r. do dnia 22. października b. r. wydobyto około 37.6000 kg ropy.

„Unia“ S. A. we Lwowie. Szyb „Andrzej“ na kopalni „Szczęść Boże“ w Dubie w eksploatacji. Produkcja spadła i wynosi około 1.2000—1.3000 kg ropy miesięcznie. We wrześniu b. r. z powodu strajku wydobyto około 8000 kg ropy.

Kopalnia „Długosz-Łaszcz“ w Tustanowicach. Szyb w eksploatacji. Stan produkcji bez zmian.

Meilech Backenroth i Ska w Schodnicy. Wiercenie na kopalni „Rudolf“ w Uryczu. Stan poprzedni.

Dr. Jerzy Apfel w Ustrzykach Dolnych. Stan eksploatacji szybu Nr. I. na kopalni w Zadwórzu niezmieniony. Co do dalszych wierceń brak danych.

„Magdalena“ Spółka Naftowa z o. o. w Jaśle (dawniej „Minerwa“ Towarzystwo Naftowe z o. o. w Jaśle). Dwa szyby odwiercone na kopalni „Magdalena“ w Gorlicach. Szyb Nr. I. w eksploatacji. Stan październikowy nie znany dla braku danych.

„Norig“ Towarzystwo Przemysłowo-Górnicze w Jaśle. Wiercenie w Dembowcu. Do dnia 26. października b. r. osiągnięto głębokość 510 m.

Jakób Schmer w Jaśle. Wiercenie szybu Nr. VI. na kopalni „Elżbieta“ w Krygu. Do dnia 27. października b. r. osiągnięto głębokość 351 m.

Znaczne dowiercenie ropy. Dnia 23. listopada b. r. f-ma „Małopolska” nawierciła na swej kopalni „Równe“ w otworze świdrowym Nr. 54 znaczną produkcję ropy w głębokości 724.20 m w IV. piaskowcu ciężkowickim. Produkcja ta wynosi 2 wagony dziennie i ponad 1 m^3/min. gazu o dużej zawartości gazoliny. Jest to trzeci z rzędu otwór na powyższej kopalni, w którym nawiercono tak poważną produkcję.

F-ma Jakób Schmer i Ska w Jaśle. F-ma ta uruchomiła we wrześniu b. r. kopalnię „Nagroda“ w Krygu, Szyb Nr. I. uruchomiono dnia 20. IX. b. r. a wiercenie ukończono dn. 14. X. b. r. w głębokości 273 m, uzyskując produkcję początkowo 7 beczek dziennie, która następnie ustaliła się na poziomie około 650 kg dziennie. Szyb Nr. II uruchomiono dn. 29. X. b. r, ukończony zaś został dn. 19 XI. b. r. w głębokości 231 m z początkową produkcją 12 beczek dziennie, która wynosi obecnie około 1300 kg dziennie. Szyb Nr. III. uruchomiony został dn. 26. XI. b. r. i jest obecnie w wierceniu. Głębokość tego szybu wynosi ponad 100 m. F-ma ta, wobec dodatnich dotychczasowych wyników, zamierza stale kontynuować wiercenia jednym rygiem na terenie tej kopalni.

Szyb Nr. VI. na kopalni „Elżbieta“ w Krygu jest wciąż w wierceniu. Po kilkakrotnych próbach, zamknięto szczelnie wodę rurami 6“ w głębokości 443 m w iłach czerwonych i zielonych. W ostatnich metrach zwiększył się przypływ gazów ropnych. Po zamknięciu wody przystąpiono do dalszego wiercenia.

Kopalnia „Sosnkowski“ w Mraźnicy. Jak wiadomo na kopalni tej, należącej do Towarzystwa „Martinage“, produkcja, która przed strajkiem wynosiła około 1.6000 kg dziennie, po strajku spadła zupełnie. Po jakimś czasie zaczęła wracać stopniowo i obecnie wynosi 7200 kg dziennie ropy, zaś gazu 9 m^3/min.

Przemysł naftowy w lipcu i sierpniu 1932 r.

Sytuacja w przemyśle naftowym, w oświetleniu „Polski Gospodarczej" (Nr. 40 z dn. 1. X. b. r. i Nr. 44 z dn. 29. X. b. r.), przedstawiała się w powyższym czasie następująco:

Wydobycie ropy w lipcu osiągnęło 4.964 cyst. Przeciętnie dziennie wynosiło zatem 160 cyst., zamiast 161 cyst. w czerwcu. Średnio w ciągu pierwszych 7 miesięcy b. r. produkowano 4.837 cyst., zamiast 5.311 cyst. w tym samym okresie ub. r. Stanowi to w porównaniu z ub. r. niedobór 3.325 cyst., czyli spadek wydobycia o 8%.

Z nowych dowierceń wyróżnia się dowiercenie na kopalni „Pontresina" w Borysławiu. Po pogłębieniu otworu Nr. VI tej kopalni natrafiono na głębokości 1.572 m, na pokład warstw dolno-eoceńskich o początkowej wydajności 90 t dziennie. Po kilku dniach produkcja ustaliła się w wysokości 40 t dziennie, charakteryzując głębokie horyzonty dolno-eoceńskie Borysławia, jako posiadające wysoką wydajność. Wobec tego, że otwory kopalni „Pontresina" należą do bardzo bogatych (posiadają przeciętną wydajność ponad 30.000 t), dowiercenie otworu Nr. VI może się przyczynić do ożywienia ruchu wiertniczego na sąsiednich terenach.

Z innych dowierceń większą produkcją ropy wyróżnia się otwór „Ballenberg" w Mraźnicy o wydajności 10 t dziennie, przy 0.8 m^3 gazów na minutę. Produkcja przyszła z głęb. 1.567 m w pokładach menilitowych. Nowe podwiercenia w Bitkowie dały w otworze „Dąbrowa CXVI" po pogłębieniu do 1.158 m produkcję ropy w wysokości 7.5 t dziennie. Produkcję ropy w wysokości 2—1.5 t dziennie nawiercono w otworach: „Minerwa I" w Harklowej (na głęb. 501 m), „Henryk" w Krygu (na głęb. 438 m) i w otworze „Muchowate XL" w Schodnicy (na głęb. 411 m). Mniejsze ilości ropy 0.5—0.132 t dziennie nawiercono: w Libuszy w otworze „Adam CXLVII" (głęb. 194 m), w Ropience XCIII (głęb. 280 m) i w Rosulnej w otworze „Kozak V" (głęb. 223 m). Znaczniejszą produkcję gazową nawiercono w otworze „Bohdan" w Mraźnicy na głęb. 1.428 m.

Wysokociśnieniowa odbudowa złoża w Lipinkach, w rejonie borysławskim w Schodnicy nie przyniosła większych zmian w produkcji.

Pionierski otwór świdrowy „Minister Kwiatkowski" po zapuszczeniu rurek produkcyjnych samoczynnie produkował ok. 10 t dziennie. W ostatnich dniach lipca po poruszeniu rurami utworzył się zasyp, który stłumił produkcję, wobec czego przystąpiono do wyrobienia zasypu.

Wydobycie ropy w sierpniu utrzymało się prawie w wysokości niezmienionej, stanowiąc 4.955 cyst. brutto, zamiast 4.964 cyst. w miesiącu poprzednim. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła, jak w lipcu, blisko 160 cyst.

Wyniki dowierceń wyraziły się uzyskaniem znacznej produkcji gazowej w 2 otworach świdrowych w wysokości 80 m^3 na minutę, oraz w 14 otworach 30 t ropy dziennie. Nowa produkcja gazowa przyszła w Daszawie w otworze „Basiówka I" o wydajności 45 m^3/min. i w otworze „Gaz Sekc. I" w Jaszczwi, dając 32 m^3/min. Większe ilości ropy 2—6 t dziennie nawiercono w otworach: „Serhów XXIV" w Rypnem na głęb. 689 m, „Jerzy I" w Krygu na głęb. 395 m, „Gaten XVIII" w Grabownicy na głęb. 542 m, „Stanisław XVI" w Korczynie na głęb. 313 m i w 2 otworach w Wańkowej „Brelików LXXX i LXXXII" na głęb. 485 i 536 m. Mniejsze ilości ropy 0.5—1.5 t dziennie uzyskano: w Libuszy „Adam CXLIII" (głęb. 172 m), Lipinkach „Lipa XLVII" (głęb. 204 m) i w Męcinie Wielkiej „Fellnerówka VII" (głęb. 312 m).

Otwór „Minister Kwiatkowski", jak wykazało w poprzednich miesiącach „pchanie do góry", a ostatnio próba łyżkowania, dowiercony został do produktywnego piaskowca. Czynione są zatem, przy odpowiedniem ujęciu gazów, przygotowania do dłuższej eksploatacji.

Odbudowa ciśnienia złoża utrzymuje w dalszym ciągu wysoki poziom produkcji

w Lipinkach. Niemniej dobre wyniki daje odbudowa ta i w Schodnicy, gdzie bardzo silnie reagowało 10 otworów, zwiększając produkcję blisko 4-krotnie.

Ilość ropy zużytej na opał i manco wynosiła w lipcu 4%, w sierpniu 3% produkcji brutto.

Ekspedycja ropy do rafineryj osiągnęła w lipcu 4.835 cyst. (w czerwcu 4.606 cyst.), w sierpniu 5.092 cyst. Przeciętna miesięczna ekspedycja wynosiła w okresie: styczeń—lipiec b. r. 4.717 cyst., wobec 5.190 cyst. w ub. r., styczeń—sierpień b. r. 4.764 cyst., wobec 5.194 cyst. w ub. r.

Zapasy ropy zamagazynowane w zbiornikach, na kopalniach i tłoczniach wynosiły: w lipcu 2.379 cyst. (w czerwcu 2.345 cyst.), w sierpniu 2.205 cyst.

W ruchu wiertniczym w lipcu dało się odczuć dalsze stopniowe osłabienie. W wierceniu znajdowało się 93 otwory świdrowe zamiast 100 w czerwcu b. r. Nowych otworów uruchomiono 6: w Równem, Kobylance, Libuszy, Korczynie-Bieczu, Schodnicy i Kropiwniku. Ogółem odwiercono 4.049 m, t. j. o 1.160 m mniej niż w czerwcu i o 2.422 m mniej niż w lipcu ub. r. W rejonach marek specjalnych odwiercono 3.542 m i w rejonie marki podstawowej 507 m. Największą ilość metrów odwiercono w Harklowej 354 m, Pasiecznej 304 m, Równem 214 m i w Mraźnicy 202 m. Głębokość ważniejszych wierceń pionierskich wynosiła: 1.219 m w Orowie, 739 m w Potoku Czarnym i 221 m w Rachiniu.

Ruch wiertniczy w sierpniu uległ nieznacznej poprawie. W wierceniu było 101 otworów, zamiast 93 w lipcu. Nowych otworów wierconych przybyło, jak w lipcu 6, które uruchomiono: w Lipinkach, Ropience, Bitkowie, Pasiecznej i 2 w Wańkowej. Odwiercono o 524 m więcej niż w lipcu. Z ogólnej ilości 4.573 odwierconych m: 315 m odwiercono w Bitkowie, 267 w Równem, 264 w Rypnem, 217 w Lipinkach, 219 w Tustanowicach i 203 m w Borysławiu. Głębokość ważniejszych pionierskich wierceń wynosiła: 1.319 m w Orowie, 753 m w Potoku Czarnym i 392 m w Rachiniu. Głębokość rządowych wierceń („Polminu") wynosiła: w Roztokach po odwierceniu 124 m — 850 m przy wybitnych śladach ropy i w Turzempolu „Generał Litwinowicz" po odwierceniu 76 m — 965 m.

Liczba robotników zatrudnionych na kopalniach ropy i gazów ziemnych, wynosiła w lipcu 8.611 (w czerwcu 8.822), w sierpniu 8.550 osób.

Wydobycie gazów ziemnych, wynosiło przeciętnie dziennie w lipcu 1.100 tys. m^3, wobec 1.104 tys. m^3 w czerwcu, w sierpniu 1.135 tys. m^3. Manko gazowe po zwyżce w czerwcu do 3% wróciło do dawnej normy, osiągając w okresie sprawozdawczym 2% produkcji brutto.

Cena gazu ziemnego w rejonie borysławskim, ustalona została w okresie sprawozdawczym na gr. 4.76 za 1 m^3 (w czerwcu gr. 4.95). W rejonie jasielskim w miesiącach sprawozdawczych płacono gr. 6 bez tłoczenia, za które pobierano gr. 0.64 dla zakładów przemysłowych i gr. 0.94 dla miast. W rejonie bitkowskim, dokonywano tranzakcyj po gr. 1.5 do gr. 3 za 1 m^3. W Dźwiniaczu za gaz płacono o 25% mniej niż w Borysławiu.

W lipcu i sierpniu było czynnych 29 rafineryj nafty, które zatrudniały ogółem w lipcu 3.702 (w czerwcu 3.650), w sierpniu 3.731 robotników i majstrów. Z tej liczby w lipcu 3.916, w sierpniu 3.641 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu, zatrudniała w tej liczbie w lipcu 635, w sierpniu 634 robotników.

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła ogółem w lipcu 48.513 t (w ub. r. przec. mies. 30.772 t), w sierpniu 44.797 t (w ub. r. przec. mies. 30.771 t). Przerobiono ropy: borysławskiej (standard): w lipcu 34.734 t (71%), w sierpniu 31.185 t (70%), specjalnej małoparafinowej: w lipcu 7.202 t (15%), w sierpniu 7.215 t (16%), specjalnej bezparafinowej: w lipcu 6.577 t (14%), w sierpniu 6.397 t (14%). Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, przerobiła w lipcu 8.564 t, w sierpniu 7.985 t.

Wytwórczość produktów naftowych wyniosła ogółem w lipcu 45.534 t, w sierpniu 41.220 t, czyli strata przy przeróbce stanowiła w lipcu 6.2%, w sierpniu 8% (przeciętnie w 1931 r. 8.1%).

Konsumpcja produktów naftowych w kraju wyniosła w lipcu 24.733 t, w sierpniu 30.348 t (w tem wewnętrzne spożycie rafineryj w lipcu 3.780 t, w sierpniu 3.569 t) i przedstawiała się następująco (w tonnach bez spożycia rafineryj):

	Lipiec		*Sierpień*		*Przec. mies.*
	1932	*1931*	*1932*	*1931*	*1931*
Benzyna	6.560	8.486	7.626	8.069	6.870
Nafta	4.842	6.437	8.101	10.201	11.200
Oleje gazowy i opałowy	4.078	4.635	4.837	5.142	4.947
„ smarowe	2.712	3.859	3.423	4.274	3.380
Parafina	481	598	638	696	702

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem w lipcu 20.440 t, w sierpniu 21.690 t, czyli przekroczył przeciętny eksport miesięczny w 1931 r. 18.290 t.

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Lipiec	*Sierpień*	*Przec. mies.*
	1932		*1931*
Benzyna	5.836	4.410	5.877
Nafta	2.496	7.381	3.092
Oleje gazowy i opałowy	2.528	4.165	3.538
„ smarowe	7.617	2.254	2.548
Parafina	876	2.042	1.843

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/VII 1932	*1/VIII 1932*	*1/IX 1932*	*1/VIII 1931*	*1/IX 1931*
Benzyna	22.078	21.054	19.311	32.979	28.580
Nafta	44.693	51.473	49.168	42.478	41.346
Oleje gazowy i opałowy	15.687	18.354	15.923	22.933	22.329
„ smarowe	57.343	50.267	47.937	42.173	41.208
Parafina	7.506	7.767	6.950	6.105	5.646
Inne produkty	80.149	92.128	94.106	100.125	104.232
Razem:	237.456	241.043	233.395	246.793	243.341

W przemyśle gazolinowym w okresie sprawozdawczym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Ceny w obu powyższych miesiącach wynosiły ok. $ 500 za cysternę 10-tonnową. Produkcja gazoliny wynosiła w lipcu 3.234 t (w czerwcu 3.154 t), w sierpniu 3.307 t. Z ogólnej ilości gazu ziemnego wyprodukowanego na kopalniach w lipcu 34.116 tys. m^3, w sierpniu 35.185 tys. m^3, przerobiono w gazoliniarniach w lipcu 22.462 tys. m^3, czyli 66%, w sierpniu 22.858 tys. m^3, czyli 65%. Ze 100 m^3 przerobionego gazu, otrzymano przeciętnie w lipcu 14.3 kg (w czerwcu 14.6 kg), w sierpniu 14.5 kg gazoliny. Do rafineryj nafty wysłano jako domieszkę do benzyn ciężkich, celem otrzymania benzyny motorowej w lipcu 3.422 t, w sierpniu 3.373 t gazoliny. W okresie sprawozdawczym było w ruchu 24 zakłady gazolinowe, które zatrudniały w lipcu 310, w sierpniu 334 robotników.

Ceny ropy bruttowej ustalone na październik 1932 r. za wagon 10 t.

Białkówka-Winnica, Kosmacz, Krościenko wolna od parafiny, Libusza, Lipinki, Mraźnica Wierzchnia, Strzelbice, Szymbark, Wańkowa, Węglówka, Wulka, Zagórz	na zł. 1.500·—
Borysław, Opaka, Orów, Pereprostyna, Popiele, Słoboda Rungurska	„ 1.511·—
Bitków (loco Dąbrowa), Pasieczna	„ 1.970·—
Bitków (Nobel)	„ 1.812·—
Bitków (Franco-Polonaise)	„ 1·773·—
Dobrucowa, Krosno wolna od parafiny, Lubatówka, Męcinka parafinowa	„ 1.540·—
Grabownica-Humniska	„ 2.050·—
Harklowa, Krosno paraf., Krościenko parafinowa, Kryg czarna, Równe Rogi parafin.	na zł. 1.400·—
Hołowiecko, Łodyna	„ 1.487·—
Iwonicz, Klimkówka, Rypne	„ 1.550·—
Klęczany	„ 2.200·—
Kryg zielona	„ 1.526·—
Majdan-Rosulna	„ 1.600·—
Męcina Wielka, Męcinka	„ 1.900·—
Mokre	„ 1.640·—
Paszowa	„ —·—
Potok	„ 2.100·—
Rajskie	„ 1.700·—
Ropienka ad Dukla, Równe Rogi wolna od parafiny,	„ 1.460·—
Rymanów	„ 1.410·—
Schodnica, Stara wieś ciemna	„ 1.800·—
Stara wieś biała	„ 2.400·—
Toroszówka	„ 2.070·—
Turzepole, Zmiennica	„ 1.450·—
Urycz	„ 1.742·—

„Polmin" wykonał prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Bitków-Dąbrowa, Bitków Franco-Polonaise, Bitków Standard-Nobel, Borysław, Grabownica-Humniska, Harklowa, Iwonicz, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg zielona, Libusza, Lipinki, Lubatówka, Majdan-Rosulna, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pasieczna, Pereprostyna, Potok, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Strzelbice, Turzepole, Urycz, Węglówka, Wulka.

Cena gazu ziemnego.

Ustalona przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław-Tustanowice:

za październik 1932 r. 4.76 groszy za 1 m^3.

Przy obliczaniu ceny gazu przypadającego na udział brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie,
ul. Akademicka 5. — Tel. 2-00.